Nr. 149. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, poniedziałek 4 lipca 1927.** **Rok XLVI.**

Drukarnia Literacka w Krakowie.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: **20 groszy**

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Wesołe kłopoty rządu francuskiego.

Kraków, 2 lipca.

(j.) Gdyby dobre chęci wystarczały, to przeciwnicy Poincarego byliby go już dawno obalili. Bywały nawet wypadki, że dobre chęci miały wszelką szansę obrócenia się w czyn, jednakże w ostatniej chwili znajdowali się tacy, którzy poprzestawali na dobrej chęci, a cofali się przed czynem. Tak było po słynnej mowie, którą Poincare wygłosił w Luneville. Powstał nagle przeciwko Poincaremu **zwarty front lewicowy,** który mógł w Izbie deputowanych liczyć na sukurs ze strony tych deputowanych, którzy salwują swoją duszę i swój mandat za pomocą wstrzymania się od głosowania. Albowiem socjaliści i socjalni radykali zapowiedzieli nazajutrz po owej mowie, że wniosą interpelację w tej sprawie.

Równocześnie podjęli w prasie **wielką akcję przeciwko Poincaremu,** zyskując **nadzwyczajny aplauz w Berlinie,** tudzież w innych mniejszych centrach politycznych, które rękojmię pokoju upatrują **w zupełnej bezbronności Francji i Polski,** nazywając to pacyfizmem. Puszczono w obieg pogłoskę, jakoby Poincare, korzystając z choroby Brianda, poza jego plecami i bez porozumienia się z nim wygłosił mowę w Luneville. Wedle owej pogłoski Briand miał być oburzony wywodami Poincarego pod adresem Niemiec, zamierzając wysnuć stąd należyte wnioski. Przeciwnicy Poincarego po obu stronach Renu zacierali ręce.

Minął dzień jeden i drugi, a Briand, w którego wmawiano oburzenie i wyciąganie wniosków, wyjechał na urlop do swojej posiadłości wiejskiej i przebywa tam dotąd, nie troszcząc się o Luneville. Rozmyślili się także radykali socjalni i odstąpili od myśli wniesienia interpelacji, pozostawiając ją socjalistom i komunistom na wyłączną własność.

Zdawało się, że po tej wielkiej chmurze bez deszczu uspokoją się nieco przeciwnicy Poincarego i wzorem Brianda pójdą na wilegjaturę. Ale oto jakby rakieta, czy petarda wybuchnęła **sprawa... Daudeta.** Trąciła od początku operetką, ale lewica chciała z niej zrobić tragedję. Zaczęto wołać, że rząd ośmieszył się beznadziejnie, a wiadomo, że w Paryżu śmieszność zabija.

Ale czy rząd rzeczywiście ośmieszył się? Szereg rozmaitych wypadków wskazuje, że **rząd ośmieszał swoich przeciwników,** a nie odwrotnie.

Oto owe wypadki: Niejaki pan **Cremet,** komunistyczny radca miasta Paryża, miał być uwięziony pod zarzutem zdrady stanu. Pan Cremet chciał być koniecznie bohaterskim męczennikiem, ale minister sprawiedliwości Barthou nie miał ochoty pomagać mu do zdobycia korony męczeńskiej. Więc tedy pan Cremet znika, zaś policja nie może go schwytać, aczkolwiek Cremet przebywa w Paryżu, udziela wywiadów dziennikarzom burżuazyjnym — a jakże — i pisze nawet memorjały do sędziego śledczego. Przyszła potem kolej na deputowanego komunistycznego **Doriota,** który bawił za granicą. Z trybuny ministerjalnej ogłosił Barthou, że Doriot zostanie natychmiast aresztowany, jak tylko przekroczy granicę francuską. Zarządzono wszystkie środki policyjne na dworcach granicznych, nawet czuwano nad lotniskiem w Le Bourget. Tymczasem Doriot przyjechał do Paryża, wygłosił na zgromadzeniu publicznem wielką mowę o zadaniach komunizmu w Chinach, a Barthou figlarnie oświadczył, że przecież Doriota jako deputowanego nie można uwięzić bez zgody ze strony Izby deputowanych. Barthou nie chce także Doriotowi pomagać do odegrania propagandowej roli męczennika.

W osiem dni później wybuchnęła afera Daudeta, który za pomocą zręcznej mistyfikacji został uwolniony z więzienia razem z dwoma komunistami — on, rojalista. Zaczęto wołać, że rząd ośmieszył się w sposób, godny mera małomiasteczkowego. Dwaj deputowani zapowiedzieli interpelację w tej sprawie, na co odpowiedziała rada gabinetowa, że zażąda odłożenia tej interpelacji aż do czasu, gdy zostanie ukończone śledztwo sądowe.

Dnia 28 czerwca na posiedzeniu Izby deputowanych dwaj deputowani Uhry i Lafont wśród ogromnej wesołości wnieśli swoje interpelacje. Figlarny Barthou wśród niemniejszej wesołości zażądał odroczenia interpelacji, łącząc z tem kwestję zaufania. Izba deputowanych uchwaliła odroczenie 350 głosami przeciwko 165. **Wszystko dobrze, co się dobrze kończy.** A policja dostanie w swoje ręce i Cremeta i Doriota i Daudeta wtedy, kiedy rząd uzna to za stosowne. Paryżanie tymczasem mogą rozmyślać nad tem, kto komu właściwie urządza kawały.

—n—

Warunki gospodarczego porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami.

Berlin, 2 lipca (PAT). W przejeździe przez Bochum, **p. Hipolit Gliwic,** przewodniczący delegacji polskiej na międzynarodową konferencję gospodarczą, udzielił przedstawicielowi „Berliner Börsenkurier" wywiadu na temat **porozumienia gospodarczego między Niemcami a Polską.** P. Gliwic oświadczył, że do osiągnięcia tego celu i do zawarcia traktatu handlowego konieczne jest przedewszystkiem **wyeliminowanie z rokowań wszelkich momentów politycznych i ograniczenia się do podstaw czysto ekonomicznych.** Jest on głęboko przekonany, że porozumienie doszłoby do skutku, gdyby sprawa powierzona została **ekonomistom, fachowym finansistom i przedstawicielom kół gospodarczych obu narodów.** Z tego też powodu uważa za wskazane, aby przed podjęciem rokowań oficjalnych czołowi przedstawiciele życia gospodarczego w obu państwach **nawiązali ze sobą kontakt osobisty,** aby na tej drodze przygotować odpowiednią atmosferę dla przyszłych rokowań.

Kontrola zniszczonych fortów wschodnio-niemieckich.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 2 lipca. W nadchodzącym tygodniu **rozpoczyna się kontrola zniszczonych fortów niemieckich** na granicy wschodniej. W kontroli wezmą udział **rzeczoznawcy wojskowi francuscy i belgijscy,** należący do odnośnych poselstw w Berlinie.

Posiedzenie Rady Opieki Społecznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca (A) Dnia 30 czerwca odbyło się w ministerstwie pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem zastępcy ministra pracy i opieki społecznej dyr departamentu opieki społecznej, **p. Szubartowicza, posiedzenie Rady Opieki Społecznej.**

Przyjęto z bardzo małemi zmianami **statut fundacji narodowej pod nazwą „Wieś Kościuszkowska".** Zaakceptowano również wszystkie **trzy projekty rozporządzeń** ministra pracy i opieki społecznej w sprawie sprawozdań **z działalności i rachunkowości stowarzyszeń o celach opieki społecznej,** dalej w sprawie **regulaminów zakładów opiekuńczych,** oraz w sprawie **kwalifikacyj kierowników zakładów opiekuńczych.**

W wolnych wnioskach poruszono **sprawę dzieci częściowo umysłowo upośledzonych,** oraz sprawę szerzenia się gruźlicy wśród dzieci. Przedstawiciel miasta Katowic poruszył sprawę dzieci włóczęgów na Śląsku.

Ch. D. i Z. L. N. żądają ustąpienia wojewody Grażyńskiego.

Warszawa, 2 lipca (AW). Posłowie Klubu **Chrześcijańsko Demokratycznego** i **Związku Ludowo Narodowego** zgłosili do laski marszałkowskiej wczoraj **wniosek nagły w sprawie stosunków, jakie zapanowały na Śląsku** od czasu objęcia stanowiska wojewody przez w. **Grażyńskiego.** Wniosek domaga się śledztwa

P. ROMANOW.

PIERWSZA MIŁOŚĆ

Tłómaczył z rosyjskiego St. M.

2

(Ciąg dalszy).

Teraz, kiedy Liza zobaczyła go w takiem położeniu, uderzyło to w nią, jak gromem, i całą siłą wybuchło w niej na nowo oburzenie i bunt przeciwko okrutnemu życiu, odrzucającemu z drogi swojej wszystko, co kruche, co nie umie się przystosować.

Liza ze wzruszeniem i niepokojem oczekiwała tej godziny, kiedy „on" powinien był nadejść. Kto wie — może to niespodziane spotkanie nawiąże na nowo tę nić, która zerwała się piętnaście lat temu? Dla jego rodziców wówczas również „fundament ekonomiczny" życia był na pierwszym planie, i oni dla pieniędzy bez żalu poświęcili człowieka dlatego tylko, że ona nie miała pieniędzy.

Jak to pieniądze, bogactwo psują człowieka. Człowiek ceni je wyżej, niż siebie, niż swoją miłość, a oto — ich pieniądze przepadły, a ona pozostała i teraz role są zmienione.

Lizę zaniepokoiło pytanie — jaki stosunek może być teraz między nimi. Jeżeli ona sama z czułością wspomina o ich wspólnej przeszłości, czy znaczy to, żeżyje w niej jeszcze to uczucie, jakie ona żywiła niegdyś dla niego, czy też między nimi ma się zacząć coś zupełnie nowego? A może spotkają się oni jako ludzie zupełnie obcy?

Ale przecież ani on, ani ona nie mogą wykreślić ze swej pamięci tego, co było, a jak też teraz oni będą zachowywać się wobec siebie? Czy będą robić minę, że nie pamiętają owej przeszłości, czy też tylko mimochodem w rozmowie wspomną te czasy bezpowrotnie minione?

Liza włożyła najpiękniejszy swój kostjum i długo masowała skórę pod oczami, ażeby jemu odrazu nie rzuciły się w oczy te zmarszczki, wprawdzie zaledwie widoczne, których jednak nie było piętnaście lat temu.

Lizie sprawiało przyjemność pokazanie mu, że ona ma teraz dużo pieniędzy — ale ona ani na jednę chwilę nie da mu poczuć przykrego jego położenia. Dla niej będzie tylko najwyższą moralną satysfakcją stać się dla niego w jego ciężkiem położeniu czarodziejską wróżką. A nadto niewątpliwie będzie to przyjemne dla niej — tejsamej, którą jego matka ongi odepchnęła od swej rodziny — stanąć przed nim, jako kobieta z nazwiskiem, pieniędzmi, która całą jego rodzinę ratuje od nędzy i zguby.

Zupełnie nieświadomie w Lizie budzi się ochota urządzenia wszystkiego tak, ażeby mu tutaj wszystko jeszcze przypominało ich dawne spotkania. A więc Liza narzuciła na abażur lampy jaskrawy materjał barwny, jak to robili ongi w Paryżu, na szyję włożyła łańcuszek ze starym medaljonem, który ongi nosiła tam. Na stole stanął tensam ulubiony przez niego likier, który oni wtedy pili razem .. i wysokie wąskie kieliszki na cienkich nóżkach.

Liza sama nie wiedziała, dlaczego tak robi, ale wszystkie te przygotowania napełniały ją niekłamanem wzruszeniem.

III.

O godzinie siódmej on przyszedł. Liza wyszła na jego spotkanie do przedpokoju z bijącem gwałtownie sercem. Z uczuciem bólu patrzyła, jak Bołchowitinow czerwonemi i zsiniałemi od mrozu rękoma, bez rękawiczek, rozpinał guziki paltota. Marynarka jego była — jak widać — starannie wyczyszczona, ale zupełnie wyświecona od wytarcia. Twarz po dawnemu była łagodna, mądra, z rysami o jakiejś szlachetnej delikatności, oświetlona lekką mgiełką i gorzką ironią nad własnym losem.

— Ileż to lat, o mój Boże, ile lat myśmy się nie widzieli — powiedział on, popatrzywszy na Lizę.

— Tak, piętnaście lat! — odpowiedziała Liza.

Pierwszą jej chęcią była zapytać — czy ona bardzo przez ten czas postarzała. Ale w tej chwili przy odwróceniu przez niego głowy, spostrzegła Liza, że koszula jego koło kołnierzyka była rozerwana. Zbierało się jej na płacz. Porywała ją ochota przylgnąć do niego i pocałować tę dziurę, jako okrutną ranę okrutnego losu na ciele nietrwałego szczęścia ludzkiego. Jakże chętnie i z jakiem uczuciem pełnego czci i rozczulenia zaszyłaby własnemi rękami to rozerwanie...

Liza i Bołchowitinow weszli do sypialni, gdzie w przytulnym kąciku stał już zastawiony stół z zakąskami, owocami i likierem. Liza umyślnie przygotowała to wszystko w sypialni, żeby było przytulnie i najbardziej swojsko.

Gość zatrzymał się, zacierając zmarznięte ręce i oglądając się wkoło po pokoju.

— Zupełnie odzwyczaiłem się od przyzwoitego urządzenia i od przyzwoitego pokoju — zauważył Bołchowitinow głosem cichym i smutnym.

Liza ze wzruszeniem oczekiwała, czy Bołchowitinow zauważy i pozna jej medaljon. Czy zwróci uwagę na to, że lampa jest osłonięta zupełnie tak samo, jak „wtedy".

Bołchowitinow jeszcze raz rozejrzał się po pokoju, następnie popatrzył na Lizę, jakby nie mając odwagi zapytać się o coś i nagle spostrzegł na jej szyji znajomy medaljon.

— Ukochane cienie przeszłości... — powiedział, uśmiechając się z goryczą.

— Ależ one istnieją i w teraźniejszości — odpowiedziała Liza, rumieniąc się mimowoli.

Siedli oboje w ciemniejszym kąciku na kanapce przed okrągłym stolikiem.

Liza położyła na pluszową serwetę stołu pulchną rękę i okrągłe, obnażone ramię. Przy silnem świetle z pod abażuru, ręka ta ze szczególnie delikatną i białą skórą na wewnętrznej stronie przegubu była po kobiecemu piękna i Liza to wiedziała. I on to wiedział i pamiętał tę rękę: zbliżenie między nimi zaczęło się właśnie od tego, że po raz pierwszy on pogłaskał jej rękę wówczas, tak samo jak teraz, leżącą na stole, kiedy siedzieli oboje w salonie w domu jego rodziców, na boku od reszty towarzystwa.

Było to piętnaście lat temu. Ale czy teraz ma on prawo pogłaskać tę rękę, jako coś bliskiego? Najwidoczniej tak, jeżeli ręka ta leży tam samo, jak wtedy.

Ale on, pamiętając o obecnem swojem położeniu, nie chciał korzystać z praw, które dawała mu przeszłość, chciał okazać jej, że wie, czem on jest teraz.

— Tak, droga przyjaciółko — jeżeli pani pozwoli mi tak się nazywać — życie jest okrutne. Oto siedzi przed panią były bogacz, człowiek bez troski, który nie znał nigdy przedtem ani pracy, ani nędzy. Teraz ten człowiek jest nędzarzem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w sprawie wybryków popełnianych rzekomo przez Związek Powstańców Śląskich i po drugie, **natychmiastowego zwolnienia wojewody Grażyńskiego** z zajmowanego przezeń stanowiska.

Prawa człowieka i obywatela a sowiety.

Rosja sowiecka okazuje wielką admirację dla rewolucji francuskiej, ale tylko jako dla szkoły przemocy fizycznej, a chociaż bolszewicy nie napiętnowali deklaracji praw człowieka i obywatela, jak to uczynił Mussolini, negują przecież demokrację i w teorji i w praktyce. Deklaracja ta nie znajduje zupełnie odbicia w ich koncepcji społecznej.

Pojęcie idei prawa u nas i u bolszewików, jest wręcz odmienne. Prawo w ujęciu bolszewickiem ma charakter „narzędzia", narzędzia używanego dla osiągnięcia celu — dyktatury partji komunistycznej.

Lenin pisał: „Naukowa koncepcja dyktatury oznacza, iż **władzy nic nie ogranicza,** żadne prawo, żadna reguła, iż **opiera się ona bezpośrednio na sile".**

Prawo jest to pojęcie, pozbawione zupełnie treści w Rosji sowieckiej. Nie ma ono nic wspólnego z pojęciem prawa, ujętem przez Rewolucję Francuską, jako „wyrazem woli ogółu".

Legalność z wykładni sowieckiej oznacza „zgodność z celem", celem zaś jest oczywiście tryumf rewolucji komunistycznej.

Charakterystyczną cechą rządów sowieckich jest stanowcze **odrzucenie zasady obowiązkowego ogłaszania publicznego tekstu praw.** Rząd sowiecki sądzi, iż prawa te będą tem skuteczniejsze, im mniej będą wiedzieć o ich egzystencji i treści jego wrogowie.

U nas prawo jest dostępne dla wszystkich; tam ukryte przed ludem. Pojęcie prawa jest wogóle kontrrewolucyjnem. Jurysta sowiecki, Goldberg pisze: „każdy uświadomiony proletarjusz wie już, iż religja działa na masy ludowe, jak opium; sądzę, że mało ludzi zdaje sobie sprawę z podobnego działania prawa; jest to ta sama trucizna, tylko jeszcze gorsza w skutkach".

W leninowskiej deklaracji praw uciskanego i wyzyskiwanego ludu (1918), w teście pierwszej konstytucji sowieckiej (1918), jak również i drugiej (1925), nie znajdujemy śladów praw, przyznanych jednostce. Jest tu tylko wyszczególnienie praw i atrybucji państwa, program walki rewolucyjnej.

Wolność indywidualna, nietykalność osoby nie istnieje. G. P. U., następca Czeki, ma prawo aresztować i **skazywać na śmierć kogo chce i jak chce;** tę samą swobodę działania mają inne władze administracyjne. Przepisy i ukazy policyjne z okresu carskiego pozostały prawie bez zmiany i stosowane są dosłownie.

Wolność prasy, zebrań, koalicji nie istnieje. Równość na papierze.

Pojęcie legalności jest wręcz obce prawu sowieckiemu. Ludność Rosji podzielona została na pracujących i nie-pracujących; ci ostatni zostali pozbawieni wszelkiej opieki prawnej. Pomiędzy pracującymi istnieje grupa uprzywilejowana: członkowie partji komunistycznej.

W znaczeniu wyborczem aplikowany bywa cenzus „pracy" i cenzus „polityczny". Cenzus wyborczy odebrany jest wszystkim niesprzyjającym władzy sowieckiej, a nawet podejrzanym o brak lojalności.

Reasumuje: **W Rosji Sowieckiej wszystkie prawa przysługują państwu — jednostce żadne.** Jest to regime czystego absolutyzmu na korzyść mniejszości.

A. Aulard, prof Sorbony.

Z Sejmu.

Warszawa, 2 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm załatwił przedewszystkiem w 3 czytaniu ustawę zmieniającą niektóre postanowienia **ustawy o opłatach stemplowych** oraz ustawę **o zasiłkach dla rodzin** osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o projekcie ustawy o **gminach wiejskich.** Jako sprawozdawca zabrał głos przewodniczący tej komisji pos. **Putek,** który szczegółowo omówił przebieg prac w komisji administracyjnej **nad całokształtem ustaw samorządowych** oraz poszczególne postanowienia referowanych przez siebie ustaw. Sprawozdanie pos. **Putka** trwało przeszło 2 godziny. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 3 popołudniu. Na porządku dziennym dalszy ciąg sprawozdania komisji administracyjnej o ustawach samorządowych. Na posiedzeniu tem referat o projekcie ustawy o gminie miejskiej wygłosi pos. **Jaworowski,** zaś pos **Kozłowski** zreferuje projekt o radach powiatowych. Marszałek oświadczył, że nie zamierza dopuścić do dyskusji ogólnej tylko nad ustawą o gminie wiejskiej, z tem jednak, że przy pierwszym artykule ustawy o gminie wiejskiej dyskusja ogólna będzie mogła również dotyczyć 2 pozostałych ustaw.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 2 lipca.

Na posiedzeniu **połączonych sejmowych komisyj wojskowej i konstytucyjnej** rozpatrywano wnioski kilku stronnictw w sprawie projektu ustawy dotyczącej **odmówienia wojskowym czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał samorządowych i innych związków publicznych.**

W ciągu dyskusji jaka wywiązała się po referacie pos. **Załuski** (ZLN) **przedstawiciele wszystkich stronnictw poparli wniosek referenta,** zmierzający do **nowelizacji ustawy** o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów i szeregowych **w sensie odmówienia wojskowym czynnego i biernego prawa wyborczego.**

Jedynie pos. **Polakiewicz** (Str. Chł.) opowiedział się **przeciw wnioskowi,** domagając się przyznania oficerom i podoficerom zawodowym czynnego i biernego prawa wyborczego **d ciał samorządowych.**

Po ukończeniu dyskusji ogólnej **wybrano podkomisję,** złożoną z posłów: **Załuski** (ZLN), **Kiernika** (Piast), **Liebermana** (PPS), która ostatecznie sformułuje wniosek w tej sprawie. Następne posiedzenie połączonych komisyj odbędzie się we środę przyszłego tygodnia.

Telegramy.

Pożyczka ang. dla polskiego cukrownictwa.

Warszawa, 2 lipca (AW). **Powrócił do Warszawy z Londynu** prezes Związku Zawodowego Cukrowni Królestwa Polskiego **J. Zagleniczny.** P. Zagleniczny bawił w Anglji w **sprawie pożyczki dla cukrowni.**

Sprawa została **pomyślnie załatwioną,** gdyż prezes Zagleniczny **uzyskał pożyczkę 6½ miljona funtów szterlingów,** udzielonych przez grupę banków, na której czele stoi **British Owerseas Bank.** Jest to **ta sama grupa bankowa,** która udzieliła cukrowniom polskim pożyczki **w roku ubiegłym,** pożyczka wszakże tegoroczna zawarta została na znacznie **dogodniejszych warunkach.**

Liczniki telefoniczne w biurach urzędowych.

Warszawa, 2 lipca (AW). W związku z **wprowadzeniem od 1 lipca liczników telefonicznych i ustaleniem ilości rozmów w instytucjach rządowych, rozmowy prywatne** zostały bez wyjątku **w urzędach państwowych zabronione,** t. j. używania z biur telefonów. Ustanowiony będzie **aparat telefoniczny dla prywatnych rozmów pracowników na ich koszt,** za opłatą 15 groszy od rozmowy.

—0—

Zniesienie wiz paszportowych między Anglją a Austrją.

Wiedeń, 2 lipca (PAT). **Między rządem austrjackim a angielskim** nastąpiło **porozumienie w sprawie zniesienia wiz paszportowych** w komunikacji między oboma państwami.

Kanclerz Seipel doniósł o tem dzisiaj komisji głównej rady narodowej, oświadczając, że **wizy paszportowe między Austrją a Anglją z dniem 1-go lipca przestają obowiązywać.**

Brutalna bójka w Sejmie pruskim.

Berlin, 2 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do burzliwych scen i **bójki na pięści** pomiędzy posłami **niemiecko-narodowemi a socjalistami i komunistami.** Na porządku dziennym była dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie krwawych zajść w Ahrensdorfie pod Frankfurtem. W czasie przemówienia posła socjalistycznego Krügera odezwały się na prawicy obelżywe okrzyki pod adresem posłów lewicowych. Poseł prawicowy Wiedemann wołał w stronę lewicy: **„Belczelne łajdaki".** Wskutek tego kilkunastu posłów lewicowych rzuciło się ku ławom prawicy i zaczęła się **bójka,** w której na pomoc socjalistom pospieszyli komuniści. Poseł komunistyczny Schubert przez jednego z posłów prawicowych **został zraniony w skroń kluczem. Komunista** Kellermann **stracił przytomność, został bowiem kilkakrotnie kopnięty w brzuch.** Przewodniczący Bartels, nie mogąc sobie dać rady z zamieszaniem na sali, przerwał posiedzenie i opuścił krzesło przewodniczącego. Dopiero po dłuższej chwili posłom demokratycznym i centrowym udało się rozbroić walczących i położyć kres zamieszaniu.

Rząd pruski przeciwko podwyżce ceł na ziemniaki i cukier.

Berlin, 2 lipca (PAT). Rząd pruski obradował na ostatniem swem posiedzeniu nad projektem rady gospodarczej Rzeszy w sprawie taryfy celnej. Jak donosi „Vorwaerts" na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych, rząd pruski **odrzuca projekt podwyższenia ceł na ziemniaki z 50 fen. do 1 marki,** wychodząc z założenia, że ceny na kartofle są wystarczające a wwóz kartofli nie stanowi nawet 1 proc. konsumcji. Rząd pruski **sprzeciwił się również podwyższeniu ceł na cukier z 10 do 15 mk. od centnara podwójnego,** godzi się natomiast na zniżenie podatku od konsumcji cukru. W sprawie zwyżki stawek celnych **od wwozu wieprzowiny,** rząd pruski godzi się na podniesienie **obecnej stawki z 21 do 32 mk.** Przedłużenie obecnej ustawy celnej Prusy poprą.

—0—

Bójki w sobraniu.

Sofja, 2 lipca. W Sobranju przyszło wczoraj podczas obrad ponownie **do gwałtownych wykroczeń.** Gdy poseł mniejszości opowiadał o czasach rządów partji chłopskiej i podkreślił liczne gwałty, dokonywane podczas tych rządów, poczęli mu w sposób gwałtowny przerywać opozycjoniści, przyczem **przyszło do bójki** między posłami opozycji a posłami mniejszości. Prezydent przerwał posiedzenie, a członkowie partji chłopskiej opuścili salę.

—0—

Aresztowania wywrotowców w Wilnie.

Warszawa, 2 lipca (AW) **W nocy z dnia 30 czerwca na dzień 1 lipca** władze bezpieczeństwa w Wilnie dokonały **licznych aresztowań wśród wybitnych przedstawicieli białoruskiej grupy, skupiającej się około „Hromady".**

Aresztowano Jana **Morozowicza, Gryszkiewicza, Szyłę** (red. „Białoruskiej Sprawy"), **Rutkowskiego, Mekę, Kościewicza** i przybyłego niedawno z Kowna **Mamaneka.**

Wyniki rewizji dały **wysoce obciążający materjał.**

Wedle krążących pogłosek, aresztowani pozostawali **w łączności z projektowanymi wystąpieniami komunistów w dniu uroczystości koronacyjnej,** przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Wilna. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

—0—

Szczegóły katastrofy samolotu Byrda.

(Telegram własny „N Reformy").

Paryż, 2 lipca. Samolot Byrda o godz. 2.38 po północy wpadł do morza w odległości 300 m. od wybrzeża, w chwili gdy lotnicy po wyczerpaniu zapasów oliwy i benzyny, usiłowali dotrzeć do najbliższego lądu. Po opuszczeniu się na morze lotnicy wsiedli do posiadanego przez nich czółna kauczukowego i z pomocą 2 rybaków zdołali dopłynąć do plaży zdrowi i cali. Zostali oni zaproszeni do domu pomocnika mera w Ver, gdzie wypoczęli. Do Ver przybył prefekt departamentu, celem złożenia lotnikom powinszowania w imieniu rządu.

—0—

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 2 lipca. O wypadku Byrda nadchodzą następujące szczegóły:

Lotnicy po przybyciu do Francji znaleźli się wśród deszczu i mgły tak wielkiej, że nie mogli ustalić, gdzie się znajdują. Ponieważ kończył się zapas benzyny, musieli lądować. Gdy w końcu dostrzegli światło — jak się potem okazało, była to latarnia morska w Ver — opuścili się i wpadli do morza. Aparat został uszkodzony, maszyny zalane. Lotnicy uratowali się na gumowej łódce. Na brzegu spotkali marynarza, który zaprowadził ich do burmistrza. Tam zostali gościnnie przyjęci i wypoczęli. Byrd był tak zmęczony, że na chwilę omdlał.

Wkrótce do lotników przybył prefekt i imieniem rządu francuskiego złożył im życzenia.

Gdy wieść o pobycie lotników rozeszła się, rybacy ruszyli ku wybrzeżu i zajęli się wydobywaniem aparatu z morza.

—0—

(Telegram własny „N Reformy").

Paryż, 2 lipca. O wypadku Byrda podają pisma następujące szczegóły:

Gdy Byrd ujrzawszy światło latarni postanowił wylądować, samolot skutkiem pęknięcia zbiornika z oliwą musiał opuścić się nagle i nie zdołał dotrzeć do lądu. Upadek nastąpił w morze, w odległości 60 m. od brzegu. Skutkiem bardzo szybkiego spadania pękło podwozie. Aparat upadł do wody przodem. Stało się to w czasie przypływu. Znajdujące się na samolocie aparaty precyzyjne, jak busola, oraz instalacja radjotelegraficzna, zostały uratowane i złożone w bezpiecznem miejscu. Znaleziono także strzaskane podwozie. Dwa śmigła zaryły się w piasku i stały się niezdatne do użytku. Lotnicy po znalezieniu schronienia na lądzie, koło g. 5 nad ranem, wyrazili **przedewszystkiem pragnienie wyspania się** i prosili, aby ich nie budzono przed godz 4 popołudniu. Oświadczyli oni, że **od chwili odlotu z Nowego Yorku nie widzieli ani wody ani nieba.**

Wydobycie aparatu z morza.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 2 lipca. Z Ver sur Mer donoszą, że wczoraj przed południem umocowano sznurami samolot Byrda, gdyż silny przypływ uniemożliwił wydobycie aparatu. Koło g. 2 popoł., gdy nastał odpływ, zdołano aparat dociągnąć do brzegu. Byrd oczekiwał na wybrzeżu na przyholowanie samolotu.

Byrd w Paryżu.

(Telegram własny „N Reformy")

Paryż, 2 lipca. W nocy przybył tu Byrd, pociągiem z Ver-sur-Mer.

Gratulacje dla Byrda.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 2 lipca. Prezydent Coolidge i amerykański minister marynarki Wilbur nadesłali do Byrda telegramy gratulacyjne z powodu przelotu Atlantyku i szczęśliwego ocalenia się.

Do Ver-sur-Mer przybyli członkowie amerykańskiej ambasady, aby powitać lotników. — Władze miejscowe i ludność urządziły manifestację na cześć Byrda.

W Moskwie zakładają wylęgarnię murzynów-bolszewików.

Moskwa, 2 lipca (AW). **Rząd sowiecki zamierza sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych znaczną ilość murzynów.** Zostaną oni oddani na naukę do **akademji komunistycznej** i w przyszłości zostać mają **propagatorami idei komunistycznych w Ameryce.**

Egzekucje komunistów w Chinach.

Ningpo, 2 lipca (PAT). Generał nacjonalistyczny Yang-Hu, dowodzący wojskami w rejonie Szanghaju, kazał już **ściąć trzech komunistów, po surowych torturach,** zadanych im celem zdobycia od nich wiadomości.

—0—

Śnieżyca w Tyrolu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 2 lipca. W Bluehnbachtal w Tyrolu spadł wczoraj o godz. 4 popołudniu śnieg. — **Śnieżyca trwała przeszło 2 godziny** i okryła ziemię 3-centymetrową warstwą śniegu.

Wybuch dynamitu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 2 lipca. W Marienburgu **wybuchł ładunek dynamitu; 12 robotników ciężko rannych, 1 zabity.**

Samobójstwo wielkiego finansisty angielskiego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 2 lipca. Samobójstwo finansisty **White** spowodowało dla wielu firm znaczne trudności. Na giełdzie londyńskiej panuje wielkie poruszenie. **Liczne firmy zapowiedziały ogłoszenie konkursu. Również wiele prywatnych osób zostało poszkodowanych.** White już od kilku tygodni przewidywał znaczne trudności i zakupywał liczne akcje, aby podbić ich kurs.

—0—

Kronika telegraficzna.

UCZCZENIE PROF. GODLEWSKIEGO. Czechosłowacka Akademja rolnicza w Pradze urządziła obchód ku czci Dra E. Godlewskiego, prof. Uniw. krakowskiego, oraz kierownika wydziału rolnego w państwowym Instytucie naukowym w Puławach. Dr. J. Stoklasa, wiceprezes Akademji, podkreślił zasługi prof. Godlewskiego dla rolnictwa, zwłaszcza w dziedzinie chemji rolnej i fizjologji roślin.

STRAJK POŁAWIACZY SARDYNEK Z Paryża donoszą: Strajk poławiaczy sardynek i robotników zatrudnionych przy przemyśle sardynkowym, zaostrzył się i ogarnął już 18.000 rybaków i 7.000 robotników

Dział giełdowy.

Kraków, 2 lipca.

DLA EFEKTÓW NASTRÓJ NIECO MOCNIEJSZY, DOLAR NIECO SŁABIEJ.

W prywatnych obrotach w dniu dzisiejszym nastrój nieco mocniejszy, zainteresowanie słabe, przy małych brotach, nastrój spokojny. — Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 17.50—17.60, Zieleniewski 17.75—18, Bank Polski 127—128, Nobel 4.10, Górka 51—52.50, Chybie 5.50, Chodorwó 136—137, Cegielski 31—32.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco słabsza dla dolara got., podaż nieco silniejsza, przy małem zainteresowaniu, jak zwykle w dni sobotnie. W Krakowie dolar got. 8.91'75—8.92'25, czeki bank. 8.94'50—8.95. w Warszawie got 8.91'50—8.92'25, czeki 8.94 we Lwowie got. 8.91'50—8.92 czeki 8.94—8.95, w Katowicach got. 8.92—8.92'50, czeki 8.94'50.

Na wszystkich giełdach nastrój podobny, jak u nas, przy zwiększonej podaży i małem zainteresowaniu Bank Polski płacił w dalszym ciągu za dolary 8.88. za czeki 8.91.

—0—

Giełda szwajcarska.

Zurych, 2 lipca (PAT). Paryż 20.34'50, Londyn 25.23'50, Nowy Jork 5.19 9/16 Belgja 72.17'50 Włochy 28.85. Hiszpanja 89.32'50, Holandja 208.15 Berlin 123.13. Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.20, Oslo 134.60, Kopenhaga 138.80 Sofja 3.75. Praga 15.35. Warszawa 58.— Budapeszt 90.50. Białogród 9.13, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.68. Bukareszt 3.14'50, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 20.50. Tendencja stała.

—0—

Uroczystości koronacji M. B. Ostrobramskiej w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. Całe miasto **Wilno** przybrało **odświętny wygląd.** Gmachy publiczne w girlandach zieleni, dworzec kolejowy wspaniale udekorowany. Ze względu na przybycie prezydenta Rzeczypospolitej ustawiono na dworcu olbrzymi transparent z inicjałami „I. M." w obramowaniu świateł elektrycznych.

OLBRZYMI NAPŁYW PIELGRZYMÓW.

Ogromny zjazd ze wszystkich stron kraju rozpoczął się już od kilku dni. Przybywają nieustannie **tysiące pielgrzymów**, dla których przygotowano obozowiska w okolicznych lasach. Na całym terenie czynnych jest **200 punktów opatrunkowych. Litwini przybywają do Wilna od kilku stron.** Prócz normalnej drogi przez otwartą granicę litewską, bardzo wielu Litwinów wybrało drogę okrężną ze względu na **trudności, jakie wyjeżdżającym do Polski czyni rząd kowieński.** Zamożniejsi Litwini już dawno opuścili kraj, zdążając **do Wilna drogą na Berlin, Królewiec i Gdańsk.**

Dziś przybył specjalny pociąg z Łotwy, wiozący do Wilna około **2 tysiące katolików łotewskich.** Oprócz tego przyjechało 100 pielgrzymów **z Rygi**, 100 **z Libawy** i około 1300 osób z innych miejscowości łotewskich. Dla Litwinów przygotowano na Zwierzyńcu w Wilnie obozowisko w barakach.

Wczoraj o godz. 5.30 popołudniu odbyło się **przeniesienie cudownego obrazu z Ostrej Bramy do katedry.** W ceremonji tej wzięło udział **9 biskupów z arcybiskupem Sapiehą na czele.** Wśród duchowieństwa wielką grupę tworzą **OO. Paulini z Częstochowy i Skałki w Krakowie** w swych białych habitach. Cudowny obraz, którego tylna strona osłonięta była **sztandarem o barwach narodowych** wyniosło 8 kleryków. Wśród bicia dzwonów oraz dźwięków orkiestr ruszyła procesja na plac Katedralny. W katedrze ustawiono obraz przed głównym ołtarzem.

PRZYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ.

O godz. 7.30 wieczór przybył pociągiem nadzwyczajnym z Warszawy **prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.** Na dworcu oczekiwali prezydenta ministrowie Romocki, Meysztowicz, Miedziński, wojewoda Raczkiewicz, gen. Burhard-Bukacki, tudzież przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, wśród których znajdował się też mufti muzułmańskiego kościoła dr. Szynkiewicz. Prezydent miasta Bankowski wręczył Prezydentowi chleb i sól, poczem Prezydent Mościcki po przywitaniu się z przedstawicielami władz i przejściu przed frontem kompanji honorowej, odjechał do pałacu reprezentacyjnego w honorowej asyście niebieskich ułanów.

O godz. 8.15 wieczór nadjechał drugi pociąg z Warszawy, wiozący biskupów, na których czele przybyli kardynałowie **Kakowski i Hlond.**

PIELGRZYMKI Z KOWIEŃSZCZYZNY.

Z Wilna donoszą:

Od trzech dni nadciągały ku Wilnu coraz liczniejsze pielgrzymki pątników z republiki litewskiej, mimo wzmocnionych przez Kowno posterunków granicznych i gróźb policji litewskiej, zapowiadającej pątnikom po powrocie kary od 1 do 2 lat więzienia.

Pielgrzymki przechodzą granicę, śpiewając nabożne pieśni i niosąc rozwinięte chorągwie. Władze polskie wraz z organizacjami społecznemi urządziły przy wszystkich drogach, wiodących od granicy do Wilna, punkty informacyjne i posiłkowe. Na jednym z takich punktów rozegrała się następująca scena:

Do zbliżającej się pielgrzymki Litwinów podeszli na powitanie Polacy z punktu posiłkowego. Pielgrzymka zatrzymała się, a przewodnik donośnym głosem zawołał:

— Pochwalony Jezus Chrystus, bracia Polacy!

— Na wieki wieków amen, bracia Litwini! — odrzekli chórem Polacy.

Zaczęły się jak najserdeczniejsze powitania. Podobne sceny bratania rozegrały się na wielu innych punktach.



Widok frontowy na kaplicę.

Wyjście z Ostrej Bramy



Cudowny obraz M. B. Ostrobramskiej.

Uroczystości w dniu dzisiejszym.

(Własny radjotelefon „N. Reformy".)

Godz. 9.30 zrana. Na placu katedralnym zaczynają się gromadzić olbrzymie tłumy. Mimo, iż pogoda niedopisała, od wczesnego ranka schodzą się **nieprzejrzane rzesze pątników,** którzy okrywają się parasolami od deszczu, co sprawia osobliwy widok.

Wszystkie domy przybrane w chorągwie o barwach państwowych i wspaniale udekorowane.

NA PLACU ZAMKOWYM.

Na pl. Zamkowym ustawił się **cały garnizon wojskowy Wilna i pułki okoliczne.** 85 p. p., 3 pułk saperów, 13 pułk ułanów, 23 pułk ułanów i oddziały Strzelca z okolic Wilna. Pogoda nieco się wyjaśnia, czy jednak potrwa długo, trudno przewidzieć, **w pobliżu Grodna bowiem szaleje straszna burza.**

Zjazd duchowieństwa jest niezwykle liczny. Przybyli kardynał **Kakowski**, prymas Polski kardynał **Hlond**, arcybiskup ks. **Sapieha**, biskup **Ropp, Twardowski, Hryniewiecki, Teodorowicz, Wałęga, Łoziński, Gall, Szelążek, Okuniewski, Lisiecki, Fiszer, Sokołowski, Rospond** oraz kilku innych. Powszechną uwagę zwraca **zielona riasa przedstawiciela duchowieństwa obrządku wschodniego.**

Sejm reprezentuje wicemarszałek **Zwierzyński, Senat** sen. ks. **Stychel.**

Godz. 10.30. Deszcz, który na chwilę przestał padać, wzmógł się znowu a w oddali słychać od czasu do czasu uderzenia piorunów. **Z katedry wychodzi na plac duchowieństwo** i ustawia się przed specjalnie zbudowanym ołtarzem. Rozlega się **przejmująca melodja dzwonów.**

Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej znajduje się **pod baldachimem ozdobionym u góry koroną i orłem polskim.**

Gdy obraz ustawiono na ołtarzu rozległy się pienia pieśni **„Nie opuszczaj nas"**, wykonanej przez chór mieszany pod batutą prof. **Surzyckiego.**

Na plac katedralny ściągają mimo deszczu **coraz liczniej pielgrzymki**, by wziąć później udział w procesji.

Godzina 11.45. Po odśpiewaniu szeregu pieśni przez chóry mieszane, słyszymy **słowa liturgicznej modlitwy kapłanów,** poczem następuje

WZRUSZAJĄCY MOMENT KORONACJI.

Przepięknie brzmi w aparacie odbiorczym muzyka wileńskich dzwonów i strzałów armatnich, przy dźwiękach której **została umieszczona korona na cudownym obrazie.** Celebrans odprawia modły, poczem rozlegają się uroczyste dźwięki **„Te Deum Laudamus".**

Korona została umieszczona cokolwiek na lewo od głowy, bo głowa na obrazie jest trochę przechylona na lewo w ten sposób, że promienie wystają nieco ponad koronę.

Celebrans schodzi ze stopni. **Obraz jaśnieje w tej chwili już w koronie.**

Rozlega się **komenda wojskowa: „Spocznij", gdyż wojsko podczas całej ceremonji koronacji prezentowało broń.**

Obraz wzięto na ramiona i ustawiono na wzniesieniu, aby był widoczny oczom wszystkich wiernych. Na tem skończyła się ceremonja koronacji.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI.

BAŚŃ WITRAŻOWA

Wnętrze Katedry wawelskiej, wysrebrzone blaskiem księżyca, spływającym przez ostre łuki okien. Na szachownicy posadzki pastelowe drżenia i odbicia. O jeden z filarów stoi oparty cień Juljusza Słowackiego, spowity miękkim, czarnym płaszczem.

Juljusz.

I oto jestem — proch pomiędzy szczątki,
zgaszone blaski i świetne imiona,
między narodu najświętsze pamiątki,
jedno z tych imion.
— Noc błogosławiona
gasząc ołtarzy nimby szczerozłote,
płaszcz z seledynu rzuca na ramiona
i w haft witraży stroi mą tęsknotę.

Dokoła trumny. Leżą cicho święci
i śnią królowie w tlejącej purpurze,
ci wszyscy, którzy w narodu pamięci
kwitnąć wciąż będą — jako wonne róże;
i zapisani są w dziejowej księdze
krwią i cierpieniem, jaśni jak anieli,
wielcy i chlubni, w zbroi czy siermiędze,
co dla ojczyzny żyć — ginąć umieli.

Powracam tułacz z wędrówki dalekiej,
ja proch i słowo — jeden z bladych cieni —
by począć tutaj wśród cieniów — na wieki
wiecznie samotny...

Z sarkofagu Madeyskiego zstępuje cała w bieli, z rękoma złożonemi, jak do modlitwy i płynie po księżycowej smudze ku nawie głównej —

Królowa Jadwiga.

Po ścieżce promieni
po pieszczotliwej, migotliwej fali
tkanej ze srebra, mgły i drżeń księżyca,
na którą garście rzucają opali
senne witraże, błądzę bladolica,
i marzę...

Juljusz.

Ktoś ty?

Królowa Jadwiga.

Zwano mnie królową,
i jasną panią, a nieraz i świętą —
a może jestem zjawą księżycową,
może tęsknotą w serca kwiat zakletą
legendą zbladłą, którą ręka mnicha
zaczarowała w opowieść witraży —
wonią, sączącą się z lilji kielicha,
lub baśnią, która poecie się marzy...

Juljusz.

Nie, ty nie jesteś ni złudą, ni cieniem —
a może jesteś i jedno i drugie,
może to ciebie zwałem objawieniem,
szukając w życiu poprzez lata długie;
drogę do ciebie znaczyły mi ptaki,
ciągnące kluczem o zachodzie słońca,
szukając ciebie — przedeptałem szlaki
ziemskiego świata od końca do końca.

Królowa Jadwiga.

I jam błądziła po dziwnym gościńcu,
który mi duchy z marzenia utkały;
gdy na wawelskim zakwitły dziedzińcu
bzy liljowe i słowiki łkały,
gdzieś wędrowało serce poprzed siebie,
tęskniąc, szukając—czego—sama nie wiem
i marząc — że gdzieś na ziemi, czy niebie
znicz szczęścia płonie wieczystem zarzewiem

Juljusz.

Dwie różne drogi — cel jednaki. Oto
oboje szliśmy ku jednej przystani,
oboje tęskniąc wiecznie — za tęsknotą —
ja ptak zbłąkany — i ty jasna pani
w królewskim płaszczu i złotej koronie,
w serc własnych tęskne zasłuchani bicia,
ku zwiewnych złudom wznosiliśmy dłonie,
w baśń zasłuchani — już duchy za życia...

Królowa Jadwiga.

W ciszę marmurów zaklętej na wieki,
w dymie kadzideł i tęczy witraży,
sen jakiś cudny — nieznany — daleki
w noc księżycową, płomienny się marzy,
z woni i blasków legenda się przędzie
o dusz złączeniu miłosnej powieści,
serce samotne, jak skrzydła łabędzie
otula miękko, upaja i pieści

Juljusz.

O ty przejasna... pod twe stopy święte
składam ci serce, co żyje i płonie,
marzenia wszystkie i sny niepoczęte —
w świetlane, białe, niby hostje ręce,
weź serce moje — weź kwiat gorejący,
o którym śniłaś, w stuleci godzinie —
na twojej piersi od tęsknoty drżącej,
barw się i woni przepychem rozwinie.

Królowa Jadwiga.

Pośród kwietników błyszczących od rosy,
błądziłam nieraz jakaś pełna lęku,
czy się nie zjawi śpiewak złotowłosy,
nie wyczaruje ze strun srebrnych dźwięku
promiennych baśni, zaklętych w mej duszy,
i w serc stęsknionych odbicie wpatrzeni,
gdy noc gwiazd pyłem migotliwym pruszy,
pójdziem w krainę baśni... złudy... cieni...

Juljusz.

W królewskich murów odwiecznej legendzie,
gdy u grobowców noc stanie na straży,
baśń się tęsknoty promienista przędzie,
tkana ze wspomnień i prochów cmentarzy;
baśń, która mi się poprzez życie śniła,
dzisiaj się w tobie — o przeczysta — jawi,
kresu wędrówki godzina wybiła,
wieczność nas złączy i pobłogosławi...

Królowa Jadwiga.

Oto jesteśmy dzisiaj zaślubieni —
ja z tobą, duchu samotnością chory —
pośród wawelskich łuków ostrych cieni,
będziemy błądzić w srebrzyste wieczory
i snuć marzenia...

Juljusz.

Kwietną, wonną nocą,
strojną w księżyca miekkim seledynie
pójdź ze mną...

Królowa Jadwiga.

Dokąd?

Juljusz.

Gdzie gwiazdy się złocą —
na mleczną drogę—ku TĘSKNOT KRAINIE...

Szeroko otwierają się spiżowe odrzwia. Na wieży Zygmuntowskiej uderza północ. Do świątyni spływa jasna poświata księżyca, po której bezszelestnie cienie stąpają ku wyjściu. Dusząca, słodka woń akacji przędzie się niby dymy kadzielne.

22 czerwiec 1927 r.

—0—

Rodzina Jul. Słowackiego.

(Z rozmowy z wnukiem Władysława Słowackiego, stryjecznego brata poety).

W czasie uroczystości złożenia zwłok Słowackiego w katedrze wawelskiej miałem miłą sposobność poznać dwoje młodych ludzi, których przedstawiono mi jako ostatnich potomków rodziny Juljusza Słowackiego. Byli to p. Wanda Farensbach-Faszowiczówna i jej młodziutki brat gimnazjasta z klasy 6-tej Juljusz. O pokrewieństwie i to bliskiem rodziny Farensbachów-Faszowiczów z rodziną Słowackich wiedziałem już z pięknego artykułu p. Edwarda Paszkowskiego („Czas" z dnia 28 czerwca — nadzwyczajne wydanie ku czci J. Słowackiego) i bardzo chętnie towarzyszyłem młodym gościom z Warszawy, którymi zresztą opiekował się przydany do towarzystwa przez p. wojewodę p. dr Gręplowski. Dziwnie nawet na mnie działała rozmowa z żyjącymi potomkami rodziny wielkiego poety, którego prochy, wracające do kraju, w tej samej chwili witano wśród potężnej manifestacji. Do wzruszenia w ogólno-duchowym sensie domieszała się jakaś ludzka nuta, coś jakby zbliżenie ku nam fizyczne tak oddalonej już od nas żywej postaci poety. W ciągu rozmowy dowiedziałem się, że wraz z młodymi Farensbachami bawi w Krakowie ich ojciec, p. Farensbach-Faszowicz, który jednak z powodu niezdrowia może wziąć udział tylko w uroczystości na Wawelu. Pociągnięty może zwyczajną, ludzką ciekawością, a może więcej tchnieniem wołyńsko-kresowego powietrza które kiedyś kołysało myśli Juljusza Słowackiego, a którego wychowankami byli i Farensbachowie, skorzystałem z zaproszenia i na drugi już dzień byłem z wizytą u p. Kazimierza Farensbach Faszowicza w Hotelu Saskim, gdzie rodzina Słowackich stanęła na kwaterze.

P. Faszowicz przyjął mnie nadzwyczaj serdecznie i po wymianie kilku pierwszych zdań rozwinęła się między nami rozmowa, jak między starymi, dobrymi znajomymi. A właśnie była to opowieść, którą p. Faszowicz snuł z charakterystyczną rozlewnością kresowca, tak odpowiadającą jego dużej postaci, mającej w sobie coś z rysów władnego pana wielkich kresowych włości, przyczem gestykulacja szlachetna, miły timbre głosu i jasne, dobre spojrzenie oczu były najlepszym tłumaczem gorących i żywych słów gospodarza.

Patrzyłem na opowiadającego z głębokiem wzruszeniem, choć tego nie dawałem poznać po sobie. Wszak miałem przed sobą najczystszej krwi potomka rodziny wielkiego poety, wnuka jego brata stryj., a przytem jednego z tych naszych rozbitków losu, do niedawna szczęśliwych obywateli kresowych, a przez burzę rewolucji bolszewickiej rzuconych w odmęt niedoli.

Ustaliliśmy najpierw rzeczy już mi znane w odniesieniu do pokrewieństwa z poetą. Otóż dziad gospodarza, Władysław Słowacki, stryjeczny brat Juljusza, który, podobnie jak ojciec jego Erazm, stryj poety, miał żyłkę i wenę poetycką, życie zakończył samobójstwem, jak informuje mnie mój narrator, po tragicznym pojedynku z pewnym sąsiadem, i zostawił po sobie dwoje dzieci: Wacława i Julję. Wacław, licząc lat dziewiętnaście, bierze udział w powstaniu styczniowem i niebawem ginie w jednej z bitew. Julja, wychowana przez matkę swą Aleksandrę w gorącym patrjotyźmie i przywiązaniu do drogich pamiątek i tradycyj rodzinnych, w r. 1871 poślubiła potomka znanej rodziny inflanckiej, p. Klemensa Farensbacha-Faszowicza w czasie, gdy temu, skazanemu na zesłanie sybirskie, na krótko udało się wrócić do ojczyzny i osiąść w rodzinnych Drennikach na Wołyniu. W kilka już jednak miesięcy po ślubie, porwany przez żandarmów wraz z żoną Julją, udaje się na ponowne zesłanie, tym razem wgłąb Rosji, do Morszańska, w gubernji penzeńskiej. Tam to w r. 1873 urodził się p. Kazimierz Farensbach-Faszowicz, mój sympatyczny narrator przez matkę Julję ze Słowackich, po kądzieli wnuk stryjeczny poety. poety.

Z rozmowy dalszej dowiaduję się, że dzieci z tego małżeństwa było więcej, że przy życiu są również dwaj jeszcze bracia: Edward, bawiący w bolszewji, Stanisław, dyrektor lasów w Dawidgródku na Polesiu, oraz siostra Jadwiga, zamężna za inż. Skrzyszewskim, dwaj nadto bracia Zygmunt i Wacław młodo zmarli, z tych ostatni jako młodziutkie, kilkunastoletnie chłopię, zbyt romantycznie przejąwszy się jakimś zawodem miłosnym, odebrał sobie życie. Z całego rodzeństwa on jeden, Kazimierz, ma dzieci, z których dwie córki przedwcześnie zmarły, została zaś tylko Wanda, pracująca dzisiaj w jednej z instytucyj bankowych w Warszawie i syn na pamiątkę wielkiego pradziadka noszący imię Juljusza, jeszcze uczeń jednego z gimnazjów warszawskich, mimo swych lat młodziutkich nad wiek wyrośnięty i poważny.

Z równem wzruszeniem, jak wspomnień rodzinnych o świetnych czasach panujących w domu matki Julji, obywatelki otaczanej powszechnym szacunkiem przez wołyńskie ziemiaństwo i wychowującej dzieci na wytworne i delikatne paniątka, jak następnie o czasach zbiedzenia po śmierci matki i ponownego dźwignięcia się na kilka lat przed wojną w majątku w Studenicy pod Żytomierzem, słuchałem opowieści o czasach najbliższych z dni grozy bolszewickiej, których obraz uzupełniany wspomnieniami p. Wandy Faszowiczówny jakże żywo przystawał do strasznych obrazów z „Pożogi" Zofji Kossak-Szczuckiej i jakże prosił się o utrwalenie piórem, także ze względu na świetny talent narracyjny gospodarza. To też namawiam go do tego i dowiaduję się, że p. Kazimierz nie spieszy się do pisania pamiętników. Narazie zadowolił się wydaniem pamiętników ojca p. t. Gniazdo sokole (dziś wydanie już wyczerpane), a sam zamyśla poważniejsze rzeczy z dziedziny rozmyślań filozoficznych, przyczem przyznaje się otwarcie, że ma szczerą chęć pisania na temat wielu spraw aktualnych. „Tylko że to mój panie do tej waszej prasy taki trudny dostęp" zauważa. A szkoda — dodam od siebie. — Bo, jak świadczy żywe słowo mego narratora, styl p. Kazimierza Farensbacha-Faszowicza posiada niezwykłą plastykę, a co najważniejsze, posiada — serce. Te łzy głębokiego wruszenia, co spłynęły po pooranej znakami wielu przejść i cierpień twarzy, gdy wspomniał swe wrażenia z uroczystości na cześć swego wielkiego przodka-poety w zestawieniu z ponurem widmem przeżytej bolszewickiej „pożogi", były najlepszym sygnałem żywo czującego serca, dzisiaj serdecznie i ufnie rozglądającego się wśród braci-rodaków, tak manifestacyjnie witających prochy poety.

Potomkowie „gniazda sokolego", z którego wzleciał tak wysokolotny ptak poezji, dziś na piedestał wawelskiego sarkofagu wyniesiony, rozbitkami są we własnej ojczyźnie i po mrocznych dniach burzy bolszewickiej oczekują już na ojczystej ziemi słońca promieni.

Wspomnieć mi przytem wypada, że w dniach tych poznałem jeszcze jednego dalszego krewnego rodziny Słowackich. Był to p. Leonard Erdman, spowinowacony z rodziną poety jako potomek po kądzieli jego wuja Teofila Januszewskiego. Jest to również jeden z szeregu podobnych krewnych, rozbitków, o których ojczyzna, nie tylko dlatego, że nad nimi jaśnieje słońce nazwiska wielkiego poety, winna pamiętać.

Bol. Pochmarski.

KONSTANTY BALMONT

SŁOWACKI.

Proroku! Bracie! Mistrzu! Słodkowłosy!
Śpiewałeś pieśń słowiczych pełną kras.
Lecz milczał świat, jak głuchej nocy czas,
I był jak smok i zły, i wielogłowy.

Jak strunyś dźwięk był gniewno-piorunowy.
Ogniskiem w górach lśniłeś. Potemś zgasł.
I płoniesz znowu! Król-Duch iskrzący, wraz
Małżonek Polski, wolnej już Królowej!

Jak błyskawica była postać twa:
I dźwięk, i blask. I światło jej olbrzymie
Trwać będzie (aniś śnił!) przez niezliczoność lat.

Szczęśliwy kraj, gdzie Pieśniarz w duszach trwa
I, Rosji syn, dziś sławię Polski imię,
By brata tu radośnie śpiewał brat!

Przełożył Leonard Podhorski-Okołów.

Z Rady miejskiej.

Kraków, 2 lipca.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Rollego ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady miejskiej. Po uchwaleniu przez Radę zgłoszonych przez radców miejskich urlopów odczytano wniosek nagły r. m. **Adelmanna** w sprawie **współdzielni budowlanej,** poczem wiceprez. **Sare** imieniem prezydjum miasta przedstawił wniosek w sprawie **przyśpieszenia robót nad zabezpieczeniem miasta od powodzi.** Wniosek wzywa prezydjum miasta, by dołożyło wszelkich starań u rządu o przyśpieszenie robót, mających na celu zabezpieczenie Krakowa od powodzi, oraz aby zwróciło się do senatorów i posłów, mieszkających w Krakowie o poczynienie zabiegów, celem uzyskania na powyższe roboty **większych kredytów w budżecie na rok 1928-29.**

Wniosek powyższy **uchwalono jednogłośnie.**

Z kolei przystąpiono **do porządku dziennego.** Po krótkim referacie r. m. dra **Klimeckiego** uchwalono **upoważnienie sekcyj i komisyj na czas feryj letnich** do zastępstwa Rady miejskiej. W myśl tego wniosku, Rada miasta przekazuje na podstawie paragrafu 82 statutu do załatwienia odnośnym sekcjom i komisjom sprawy i czynności zastrzeżone Radzie a należące do zawkresu działania gminy na czas tegorocznych feryj letnich, tj. do pierwszego posiedzenia Rady miejskiej we wrześniu br.

Następnie w myśl wniosku prezydjum dokonano przez aklamację **wyboru wiceprez. Wielgusa** na członka Rady Powszechnej Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń.

Pozostałe punkty porządku dziennego uchwalono en bloc, a mianowicie:

1) nabycie na cele **gazowni miejskiej** realności przy ul. Gazowej;

2) udzielenie **veniam aetatis** kilkudziesięciu pracownikom gazowni miejskiej i muzeum techniczno-przemysłowego;

3) ustanowienie **nowego etatu posad** dla Zakładu czyszczenia miasta;

4) **zaciągnięcie pożyczek** Banku Gospodarstwa Krajowego a) w kwocie 100 tys. zł. na przebudowę zabudowań po elektrowni miejskiej przy ul. Nadwiślańskiej, b) w kwocie 70 tys. zł. na przebudowę budynków postajennych na kontumację, **na obejkty mieszkalne,** c) w kwocie 130 tys. zł. na kontynuowanie i dokończenie budowy **miejskiego domu III-piętrowego mieszkalnego przy ul. Dębowej** w dzielnicy 11-tej;

5) zakupienie dla miejskiej straży pożarnej dwóch sikawek samochodowych u firmy „Austro-Daimler";

6) zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250 tys. zł. **na skonkartowanie długów Gazowni miejskiej.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym, zgłoszonym przez r. m. **Adelmanna.** Wnioskodawca wskazując na katastrofalny brak mieszkań w Krakowie uważa, że jedynem załatwieniem tej palącej kwestji jest budowa domów przez współdzielnie i przedstawia projekt takiej współdzielni, który umożliwiłby gminie spełnienie zobowiązań wobec ludności miasta. W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał pierwszy głos r. m. dr Gross. Mowca uważa, że wniosek r. Adelmanna **nie rozwiązuje wcale sprawy mieszkaniowej.** Forma współdzielni nie decyduje zupełnie, lecz ma decydować charakter społeczny instytucji, który należy odpowiednio zabezpieczyć. Rzeczą najważniejszą jest sprawa uzyskania potrzebnych funduszów na tani procent ale tej kwestji wniosek senatora Adelmanna nie załatwia. Ponadto należy stworzyć odpowiednią instytucję społeczną dla sfinansowania budowy mieszkań. Mowca zaznacza dalej, że podobno minister Moraczewski wniósł na Radę ministrów projekt **przeznaczenia 20 proc. czynszów na cele mieszkalne,** t. j. przedewszystkiem na **obniżenie procentów od pożyczek budowlanych i dla ułatwienia ich uzyskiwania.** Właściciele realności otrzymywaliby w tym wypadku tylko **najwyżej 80 proc.** zwaloryzowanych czynszów przedwojennych. — Sprawa ta posunęłaby w znacznej mierze naprzód sprawę mieszkaniową. Mowca wnosi wkońcu **o odesłanie wniosku r. Adelmanna dla załatwienia do odnośnej sekcji.**

W tej sprawie zabierali kolejno głos r. m. **Kleinberger, Skrzetuski, Kluczka, dr Bobrowski, dr Klimecki.** W czasie przemówienia dra Klimeckiego, który wystąpił z krytyką działalności pewnych współdzielni, przyszło do bardzo ostrej wymiany słów między mowcą a radcami z klubu PPS. Wobec wzrastającej wrzawy prez. Rolle przerwał posiedzenie Rady.

Po wznowieniu posiedzenia odpowiednie deklaracje, złożone z jednej strony przez r. m. dr Klimeckiego, z drugiej strony przez dr Bobrowskiego, zlikwidowały przykry incydent.

W dalszej dyskusji nad wnioskiem r. m. Adelmanna zabierali głos jeszcze r. m. ks. Kasprzyk, ponownie dr Gross, prezydent Rolle, oraz wnioskodawca r. m. Adelmann. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalon odesłać wniosek r. Adelmanna do odpowiedniej sekcji.

Na tem posiedznie Rady zamknięto.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 30 czerwca.

(Minister Staniewicz w Tarnowie. — Budżet miejski nierealny. — Posiedzenie Rady przybocznej Zarządu powiatowego. — 50-letni jubileusz. — Egzamin dojrzałości w pryw. seminarjum SS. Urszulanek).

Bawił w naszem mieście minister reform rolnych Staniewicz w towarzystwie dyr. Banku Rolnego, Ludwikiewicza i wyższych urzędników ministerstwa. Pan minister zwiedził Składnicę Kółek rolniczych. Po konferencji w starostwie na temat potrzeb rolnictwa pan minister wyjechał do Rzeszowa.

Tarnów, podobnie jak i inne miasta przeżywa kryzys finansowy, a to z tego powodu, ponieważ preliminowane dochody z podatków, ściąganych przez miasto i państwo, zawodzą. Przykładem dochody z podatku od użycia i spożycia. I tak w marcu br. tytułem powyższego podatku wypłacił gminie rząd 10.000 zł., w kwietniu zaś i maju br. wypłacił tylko 4.000 zł. Wobec tak nierealnego budżetu, gospodarka miejska musi zawodzić.

Pod przewodnictwem radcy Krupińskiego odbyło się posiedzenie Rady przybocznej Zarządu powiatowego. Jedną z ważnych spraw była sprawa udzielenia gwarancji związkowej spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie z powodu budowy rzeźni w Dębicy. Postanowiono żądać dokładnego wyjaśnienia i sprawozdania, ile wynoszą wkłady, jakie pożyczki zostały przyznane, jaką jest rentowność przedsiębiorstwa i dopiero w miarę wyniku Zarząd zajmie odpowiednie stanowisko wobec gwarancji. — Również omawiano sprawę zawarcia umowy z zarządem obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie. Reprezentanci miasta przemawiali za tem, by umowę w krótkim czasie zawrzeć, przez co kontrakt robotników z urzędem zostanie ułatwiony, natomiast reprezentanci wsi odnieśli się do powyższej sprawy nieprzychylnie. Ostatecznie postanowiono zażądać dodatkowych wyjaśnień w sprawie rozmiaru czynności od Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie, celem załatwienia jej na następnem posiedzeniu.

Dnia 5 lipca SS. Urszulanki obchodzą piękny jubileusz 50-lecia istnienia zakładu naukowo-wychowawczego przy tutejszym klasztorze.

Pod przewodnictwem wizytatora Marcinkowskiego odbył się w pryw. seminarjum żeńskiem SS. Urszulanek egzamin dojrzałości. — Świadectwo dojrzałości otrzymały: Barabaszówna Wanda, Bibrówna Zofja, Charchutówna Helena, Cichówna Stanisława, Czuprynówna Katarzyna, Gadziałówna Anna, Gajdurówna Wanda, Hankówna Marja, Hillówna Karolina, Koziołówna Stef., Korzeniowska Kazimiera, Lewandowska Helena, Marcinkówna Józefa, Małaszkówna Marja, Mrozówna Janina, Mierzwinka Stefanja, Olejarzówna Stefanja, Ostrężanka Bronisława, Peckówna Zofja, Pasternkówna Marja, Pieńkowska Wanda, Rogowska Helena, Rygielówna Olga, Sajdakówna Marja, Salawianka Marja, Składzieniówna Wilhelmina, Skowyrzanka Genowefa, Sypkówna Jadwiga, Święchówna Józefa, Świętkówna Julja, Wójcikówna Anna, Wawrzykówna Katarzyna i Wrońska Janina. Trzy uczenice reprobowano.

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca.

Związek Tow. historycznych Europy wschodniej.

Z Warszawy donoszą:

Do ukonstytuowanego na zjeździe w Warszawie związku towarzystw historycznych Europy wschodniej przystąpiły poza towarzystwami historycznemi polskiemi towarzystwa historyczne: fińskie, łotewskie, węgierskie, jugosłowiańskie, saskie, tureckie i emigracji rosyjskiej. Jest nadzieja, że do związku przystąpią również towarzystwa historyczne Estonji, Rumunji i Grecji, oraz instytuty poświęcone dziejom Europy wschodniej w Berline i Wrocławiu, których delegacje brały czynny udział w obradach konferencji.

Wśród deklaracyj złożonych na zakończeniu zjazdu wyróżniła się deklaracja emigracji rosyjskiej, dziękującej za dopuszczenie do udziału w pracach naukowych deklaracja niemiecka, podkreślająca doniosłość podjętej inicjatywy i deklaracja ukraińska, która wskazywała na prace konferencji jako na początek ściślejszego zbliżenia pomiędzy społeczeństwem polskiem i ukraińskiem.

Wycieczka weteranów polskich z Ameryki.

Dnia 8 bm. przybywa do Polski **wycieczka** stowarzyszenia weteranów polskich z Ameryki w liczbie około 500 osób. Są to Polacy, którzy brali udział w wojnie światowej, jako członkowie polskiej armji we Francji. Wycieczka przyjedzie do Gdyni i stamtąd objedzie całą Polskę, zatrzymując się w większych miastach.

Zasługi czy interes?

Z Warszawy donoszą: **Prasa warszawska** komentuje **dziwną pogłoskę,** mianowicie, że w niedługim czasie **przyznane być mają wysokie odznaczenia za zasługi nad rozwojem przemysłu polskiego pp. Pennockowi i Van Rossumowi,** przedstawicielom holendersko-miedzynarodowej spółki cukrowniczej.

Prasa warszawska stwierdza, że o ile jej wiadomo panowie ci zasłużyli się chyba o tyle dla przemysłu polskiego, że pośredniczyli albo **wykupili cały szereg cukrowni polskich.**

Dalsze awantury studenckie we Lwowie.

Ekscesy uliczne i burdy, wywoływane we Lwowie ze strony pewnej części akademików-korporantów na ulicach miasta, onegdaj wieczorem znowu powtórzyły się. Wśród ekscedentów zauważyć można było wielu osobników, nie mających nic wspólnego z akademikami. Byli to młodociani komuniści, którzy usiłowali wykorzystać sytuację do większych awantur i starć z policją. Znowu atakowano żydów-przechodniów i bito ich laskami. Nadto powybijano szyby na wystawach sklepowych i w redakcji sjonistycznej „Chwili“ a także w jednej bożnicy przy ul. Sobieskiego. Awantury i bijatyki wczorajsze z akademikami żydowskimi były silniejsze, niżli w dniach poprzednich.

Skutkiem tego w mieście panował popłoch, a chwilami ruch zamierał. Publiczność bowiem usuwała się z ulic, nie chcąc narażać swego życia. Policja starała się wszędzie natychmiast likwidować wszelkie zajścia, czyniła to jednak oględnie.

Dyrekcja policji codziennie przedkłada raporty ministerstwu spraw wewnętrznych, w których również podaje do wiadomości i o wybrykach akademików-korporantów. Onegdaj dyrekcja policji odbyła konferencję z przedstawicielami korporantów i wpływała na młodzież, by uspokoiła się, jednak konferencja ta nie odniosła żadnego skutku, bo wieczór powtórzyły się burdy uliczne. Również Dyrekcja policji interwenjowała w rektoracie uniwersytetu. Tymczasem władze uniwersyteckie do tej pory pozostają bezczynne w niezrozumieniu sytuacji, która staje się coraz więcej naprężona.

Wczoraj wieczorem o godz. 21 wynikła na ulicy bójka pomiędzy akademikami polskimi a akademikami żydami. W chwili gdy bójka się odbywała, nadeszła zupełnie niespodziewanie wycieczka czechosłowackich nauczycieli we Lwowie. Jeden z uczestników wycieczki, Walenty Długosz, kierownik szkoły w Krasnem Polu uderzony został przez jednego z akademików ręką w tył głowy. To godne pożałowania zajście zostało oczywiście natychmiast zlikwidowane przez policję, która zatrzymała napastnika. Goście czechosłowaccy, którzy udali się potem wieczorem na przyjęcie do kasyna wojskowego nie przywiązywali do tego wypadku żadnej wagi, tem bardziej, że napadnięty p. Długosz żadnych poważnych obrażeń nie odniósł.

Olbrzymi pożar lasów w Algierze

Z Paryża donoszą: W okolicach Qued Sahel w Algierze **pożar zniszczył około 2000 hektarów lasu.** W ogniu **miało zginąć wielu tubylców.**

—0—

Wypadek automobilowy na górze Mogilańskiej.

Wczoraj około godziny 7 wieczór, auto osobowe „Renault“, jadące w kierunku Krakowa uległo groźnemu wypadkowi, w chwili, gdy zjeżdżało z góry mogilańskiej i znajdowało się w rejonie Libartowa. Mianowicie wymijając samochód, jadący z przeciwnej strony, szofer „Renault'a“ skręcił zbyt gwałtownie, wskutek czego maszyna wpadła do przydrożnego przykopu i rozbiła się o wierzbę. Sam szofer wyszedł bez szwanku, natomiast jadące z nim dwie osoby, t. j. pani Z. J. i pan J. K., obydwie z Krakowa uległy ciężkiemu, lecz nie niebezpiecznemu zranieniu. Zarówno p. Z. J. jak i p. J. K. doznali złamania prawej nogi. Rannych przewieziono do szpitala w Krakowie. Obecny ich stan jest zadawalniający.

—oSo—

PODPISANIE HISTORYCZNEGO DOKUMENTU. W niedzielę o godz 12 w południe odbędzie się w dolnej sali „Prałatówki“ przy kościele Marjackim, podpisanie historycznego dokumentu, który zostanie złożony do gałki niższej wieży kościoła Marjackiego.

ZE ZRZESZENIA PROFESORÓW I DOCENTÓW SZKÓŁ AKADEMICKICH W KRAKOWIE. Dnia 31 maja b. r. odbyło się w auli Uniw. Jagiell. walne zebranie Zrzeszenia profesorów i docentów szkół akademickich w Krakowie, pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dr. Krauzego, prorektora Akademji Górniczej. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania zarządu przyjęto wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum za rok 1926. Wskutek nieodwołalnej rezygnacji dotychczasowego prezesa prof. dra Rostworowskiego wybrano prezesem prof. dra Krauzego, a wiceprezesem prof. dra Gołąba. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali prof. Dziurzyński, Nowotny i Pieńkowski.

ZAMKNIĘCIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Z powodu odnawiania czytelń i biur, będzie Bibljoteka Jagiellońska zamknięta od dnia 11 lipca do 31 sierpnia b. r. Do dnia 9 lipca będzie Bibljoteka otwarta przed i po południu, we wrześniu, jak zwykle, tylko przed południem. Ze względu na mające być przeprowadzone szkontrum księgozbioru, prosi dyrekcja o zwrot wszystkich wypożyczonych książek najdalej do 9 lipca.

PRYSZCZYCA W KRAKOWIE. Z powodu pojawienia się pryszczycy, zarazy pyskowo-racicowej w Dz. IX. Ludwinów, magistrat zamknął dzielnice IX, X i XXII dla wszelkiego obrotu zwierzętami racicowemi, bydłem rogatem, nierogacizną, owcami, kozami i zakazał wydawania paszportów na te zwierzęta, wyprowadzania zwierząt racicowych z obrębu zagród, wprowadzana chociażby czasowo do zamkniętych dzielnic obcych zwierząt racicowych (przewóz drogą bez zatrzymania się dozwolony). Właścicielom chorych zwierząt polecono wykonać zarządzenia szczegółowe, wydane na miejscu przez lekarza weterynaryjnego, dotyczące zakazu używania i wydawania poza dom mleka surowego, zakazu wpuszczania do domów osób obcych, wałęsania się psów, drobiu i t. p., oraz dotyczące obchodzenia się z nawozem z zagród i stajen i wykonywania końcowej dezynfekcji stajen. Pozwolenia na rzeź w rzeźni dla zwierząt z zagród wydawać będzie miejski urząd weterynaryjny. Zaniedbanie obowiązku donoszenia o nowych wypadkach zarazy; jak przekroczenia zarządzeń ostrożnościowych będą karane.

Tragiczny zgon inżyniera w Warszawie.

Niesamowita winda.

Z Warszawy donoszą: W piątek późnym wieczorem przy **ul. Bagatela 12 w Warszawie** zdarzył się **tragiczny wypadek.**

Wracający z żoną do domu **architekt-inżynier Zygmunt Lipski** chciał **pojechać na górę windą** i w tym celu otworzył drzwi i **wszedł do środka.** W tej chwili jednak **kabina, widocznie zepsuła ruszyła,** a inż. Lipski, widząc to **usiłował wyskoczyć,** przyczem **dostał się pomiędzy windę i mur.**

Nieszczęśliwy **w oczach żony został zgnieciony na miazgę.**

Zmarły był wychowankiem politechniki warszawskiej i **liczył zaledwo 27 lat.** Prace jego wystawione obecnie w salonie stowarzyszenia architektów świadczą o dużym talencie. Zaznaczyć należy, że w tym samym domu **w tej samej windzie podobny wypadek zdarzył się już przed kilku laty.**

NA PIĄTKOWYM TARGU płacono: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.50—4.70 zł., deserowego 5.50—6 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., kopa jaj 7.60 zł., sztuka 13—14 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 5—8 zł., kaczka żywa 3—4.50 zł., gęś 6—9 zł. 1 litr borówek 50—60 gr., poziomek 1—1.20 zł., 1 kg. truskawek 1.40—1.60 zł., agrestu 1—1.40 zł., czereśni czerwonych 2—2.40 zł., białych 1.40—1.60 zł., porzeczek 1.60—1.80 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7.50—8 zł., szczupaka 6—7.50 zł., lina 6 zł., świnki 6—7 zł., brzany 6—7 zł., wiślanych drobnych 4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków nowych 55—60 zł., wiązka buraków nowych 25—40 gr., marchwi 25—40 gr., cebuli 25—35 gr. 1 kg. cebuli starej 70—80 gr., czosnku 2—2.10 zł., wiązka pietruszki nowej 30—60 gr., kalafjor 0.80—1.50 zł., sałata sztuka 4—10 gr., 1 kg. szparagów 2.60—3.60 zł., ogórek 0.60—1.30 zł., 1 kg. pomidorów 5—5.20 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Sachowa, wdowa, licząca 37 lat, zamieszkała w Krakowie przy ul. św. Łazarza 9, napiła się w zamiarze samobójczym jodyny. Przybyłe na czas Pogotowie, przewiozło resperatkę do szpitala. Powodem zamachu — niesnaski rodzinne.

FATALNE POŚLIZGNIĘCIE SIĘ. Anna Pająk, żona listonosza, poślizgnęła się na jednej z ulic Podgórza i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała prawą rękę. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

OFIARA WISŁY. Wczoraj w godzinach popołudniowych podczas kąpieli w Wiśle pod Wawelem utonął Jan Sala, lat 22, murarz z Mogilan. Zwłok dotychczas nie odszukano.

POD KLUCZEM. Policja krakowska aresztowała Franciszka Kucharczyka za kradzież garderoby, wartości 1000 zł., na szkodę niejakiego Menaschego Katza.

CODZIENNA RUBRYKA. Wczoraj po południu auto osobowe Nr. 5209, prowadzone przez nieegzaminowanego szofera, liczącego 18 lat, potrąciło obok głównej poczty Janinę Niwińską, która doznała ogólnych potłuczeń. Pogotowie odwiozło ją do domu.

W ulicy Dietlowskiej najechany został przez auto, którego numeru nie udało się stwierdzić, Henryk Perlberger urzędnik prywatny. Opatrzyło go Pogotowie.

Tekla Łanek, wyrobnica, potrącona została przez auto Nr. 6187 i doznała szeregu potłuczeń. Opatrzyło ją Pogotowie.

Irena Lewandowska, służąca, najechana została rowerem przez niejakiego Burgla i doznała kilku obrażeń zewnętrznych, na szczęście lekkich.

—0—

WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE NA PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 1927/28. Wyższe Studjum handlowe w Krakowie wydało obecnie program na rok akademicki 1927/28. Z programu tego podajemy, co następuje, do użytku młodzieży, która po ukończeniu szkół średnich ogólno-kształcących, zastanawia się nad wyborem zawodu.

Charakter uczelni. Wyższe Studjum handlowe ma, na mocy statutu swego, zatwierdzonego przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, charakter szkoły akademickiej.

Warunki przyjęcia. Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólno-kształcących.

Organizacja studjów. Studja trwają lat 3. Każdy rok studjum stanowi etap, dający pewną zwartą całość, dostosowaną do pewnych ściśle określonych celów, tak, że student może opuścić uczelnię po pierwszym lub drugim roku studjów.

Rok pierwszy obejmuje podstawowe elementy nauk handlowych, dostosowane do potrzeb abiturjentów szkół średnich ogólno-kształcących. Rok drugi obejmuje (łącznie z rokiem I-szym) najważniejsze przedmioty z zakresu nauk handlowych. Całość objęła pierwszemi dwoma latami studjów, ogranicza się tedy do wiedzy przekazanej. Rok trzeci poświęcony jest specjalizacji. Na tym roku wybrać sobie mogą studenci cztery kierunki specjalizacji: 1) kierunek ogólno-handlowy, przygotowujący czołowych pracowników dla handlu, przemysłu, finansów, rolnictwa i t. d.; 2) kierunek handlu towarowego (Instytut towaroznawczy) ze szczególnem uwzględnieniem handlu eksportowego i produkcji przemysłowej; 3) kierunek handlu ze Wschodem (studjum orjentalne), przygotowujące przyszłych pionierów naszej ekspanzji gospodarczej na wschód; 4) kierunek pedagogiczny, przygotowujący nauczycieli średnich szkół zawodowych.

Egzamina i świadectwa. Na mocy statutu odbywają się po I, II i III roku studjów egzamina roczne, z których wydaje się odnośne świadectwa. Ponadto po trzecim roku studjów odbywa się egzamin dyplomowy i wydawany bywa dyplom wyższego Studjum handlowego.

Nowy gmach uczelni. Wyższe Studjum handlowe w Krakowie przeniosło się z dotychczasowej siedziby przy ul. Kapucyńskiej 2, do własnego, nowo wybudowanego gmachu przy ul. Sienkiewicza 4 (u wylotu ul. Karmelickiej, naprzeciw wejścia do Parku Krakowskiego). Nowy gmach obejmuje sale wykładowe, sale seminaryjne, laboratorja towaroznawcze, bibljotekę i czytelnię, pomieszczenia administracyjne i lokal dla akademickich zrzeszeń studentów.

Inauguracja roku akademickiego 1927/28 odbędzie się 1 października, początek wykładów 3-go października b. r.

NA SAMOLOT SANITARNY złożyli właściciele aptek w Krakowie kwotę 528 zł. Państw. Fabryka wyrobów tytoniowych w Krakowie 125 zł 27 gr.

STRAŻ POŻARNA W BORKU FAŁĘCKIM złożyła z powodu imienin p. Władysława Tołoczki kwotę 50 zł. na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

FESTYN W „JUVENJI“. W niedzielę 3 lipca w powiększonym parku Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, znajdującym się na błoniach miejskich, odbędzie się festyn z niezwykle urozmaiconym programem i zabawami amerykańskiemi. Pełny skład orkiestry dętej przygrywać będzie do tańca — prócz tego, oryginalna orkiestra cygańska, kino powietrzne, etc. Początek o godz. 3 po południu. Zarząd Związku najuprzejmiej zaprasza obywatelstwo krakowskie na niniejszą zabawę, z której dochód przeznaczony jest na bursę dla chłopców.

Z kraju.

Z MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY SANITARNOHYGIENICZNEJ W WARSZAWIE. Jury, pod przewodnictwem dra Wroczyńskiego, b. prezesa Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, oraz prezesa komitetu wystawy, gen. Hordyńskiego, zakończyło swe prace i przyznało wystawcom ogółem 169 odznaczeń. Dyplomów honorowych (najwyższe odznaczenie) przyznano 32, w tem 11 firmom zagranicznym. Medali złotych 62 (11 firmom zagranicznym), medali srebrnych 47 (5 firmom zagranicznym), medali bronzowych 16 (1 firmie zagranicznej), listów pochwalnych 9 (2 firmom zagranicznym) i podziękowań (poza konkursem) 4 (1 firmie zagranicznej). Powyższy wykaz nie obejmuje nagród w dziale wojskowym, sanitarnopodowym, które ogłoszone będą w tych dniach. Uroczyste wręczenie odznaczeń uczestnikom wystawy odbędzie się w niedzielę 3 lipca, poczem w dniu tym nastąpi nieodwołalnie zamknięcie wystawy.

NIEBYWAŁY RUCH NA PLAŻY WARSZAWSKIEJ. Wraz z wczorajszem słońcem 30 tysięcy osób wyległo na wiślane plaże. Tramwaje, przejeżdżające przez most Poniatowskiego, wykazały nienotowaną jeszcze frekwencję. Wśród tak wielkiej liczby kąpiących się zanotowano, niestety, trzy wypadki zatonięcia.

ZAKAZY FILMOWE. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło nie udzielać zezwolenia na publiczne wyświetlenie filmów dwóch wytwórni niemieckich: „Eikofilm“ i „Nationalfilm“, które wspólnie wypuściły głośny film antypolski „Granica w płomieniach“.

PODRÓŻ INWALIDÓW POLSKICH DOKOŁA ŚWIATA NA MOTOCYKLU. Dziś rano w gmachu sejmowym zawili się członkowie Ligi inwalidów, bracia Billerowie i Gromczyński, którzy mają zamiar udać się w podróż naokoło świata na motocyklach. Celem podróży jest nawiązanie kontaktu z organizacjami inwalidzkiemi innych krajów i propaganda za pomocą odczytów, przeźroczy i widokówek krajobrazu polskiego. Fundusze na podróż zbierają trzej inwalidzi drogą składek.

WYPADEK SAMOCHODOWY GEN. BURKHARDTA BUKACKIEGO. Z Wilna donoszą: Wczoraj samochód, którym jechał inspektor armji, gen. Burkhardt-Bukacki, uległ katastrofie. Samochód został rozbity w drzazgi. Generał Bukacki cudem poprostu ocalał.

NIESPODZIEWANY ZWROT W SPRAWIE TEATRÓW LWOWSKICH. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej w sprawie teatrów miejskich we Lwowie. Wobec tego, że p. Schiller cofną swoją ofertę, a p. Trzciński zmienił pierwszą ofertę na dzierżawę na ofertę prowadzenia teatrów z ramienia i na ryzyko miasta, referent r. Piracki zaproponował, aby oddać dzierżawę pp. Frączkowskiemu i Strachockiemu z pewnemi zmianami w warunkach dzierżawnych. Po dyskusji, uchwalono najniespodzianiej — jednym głosem większości — odstąpić od myśli wydzierżawienia teatrów i przedstawić Radzie miejskiej wniosek na dalsze prowadzenie teatrów pod zarządem gminy, a dyrekcją p. Teofila Trzcińskiego.

(Kap) **WOJSKO W GÓRACH.** Część kompanji wysokogórskiej, detaszowanej w Kirach obok Doliny Kościeliskiej, wyruszyła już w dniu onegdajszym na ćwiczenia w góry. Oddział przebywać będzie na Hali Gąsienicowej i ćwiczenia odbywać się będą na okolicznych szczytach.

W ROCZNICĘ BITWY POD ZBOROWEM. 1 lipca o godzinie 4 rano wyrusza specjalny pociąg, wiozący uczestników uroczystości ku uczczeniu 10-lecia tak zwrotnej w dziejach wyzwoleńczych Czechosłowacji bitwy pod Zborowem. Pielgrzymkę prowadzi szef sztabu generalnego gen. Syrowy. Oprócz tego bierze w niej udział cały szereg wybitnych osobistości ze wszystkich obozów politycznych organizacyj społecznych, świata naukowego, literackiego i artystycznego oraz wojskowości. Jako gość honorowy Polski towarzyszy pielgrzymce attache wojskowy Rzplitej w Pradze, podpułkownik sztabu generalnego Jan Bigo.

(Kap) **TAKSA KLIMATYCZNA W ZAKOPANEM.** Wysokość taksy klimatycznej na sezon bieżący w Zakopanem została ustalono następująco: za pobyt tygodniowy 8 zł., za pobyt 2-tygodniowy 12 zł., za pobyt 3-tygodniowy 16 zł., za pobyt 4-tygodniowy 20 zł. Za czas pobytu po 4 tygodniach płaci się połowę taksy. Rodziny opłacają taksę tylko za 3 członków. Zwolnieni z taksy są lekarze i dziennikarze z rodzinami, żołnierze, inwalidzi i dzieci do lat 5. Połowę taksy opłacają funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, nauczyciele szkół powszechnych, średnich i wyższych, oficerowie, młodzież akademicka i gimnazjalna, oraz dzieci od 5 do 10 lat. Pozatem częściowych lub całkowitych uwolnień od taksy udziela się osobom wykazującym się świadectwem ubóstwa. Zniżek tych jednak nie udziela się w pełnym sezonie. Prócz taksy klimatycznej, wszyscy kuracjusze bez wyjątku opłacają jeszcze 1 zł. tygodniowo na fundusz regulacyjny i jednorazowo 1 zł. na walkę z gruźlica.

NOWE SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. Z Zakopanego donoszą. Góral, pasący bydło w lasku na Bystrem, znalazł zwłoki młodego człowieka z przestrzeloną skronią, trzymającego w ręku mały brauning. Organa policyjne stwierdziły, że samobójcą jest Henryk Szefer lat 23, student wydziału prawnego uniwersytetu w Warszawie, zamieszkały w Płocku, zaś w Zakopanem na Olszy, przebywający od 24 maja. Samobójstwa dokonał o godz. 11 w nocy w miejscu, gdzie go znaleziono. Przy denacie znaleziono portfel z trzydziestu kilku złotemi, dokumentami osobistemi, oraz kilka listów, z których jeden do rodziców, pisany we czwartek wieczorem, podaje, jako powód samobójstwa, niechęć do życia.

(Kap) **RADNY MIEJSKI SCHWYTANY NA PRZEMYTNICTWIE.** W dniach ostatnich straż celna przytrzymała znajdującą się w drodze do Nowego Sącza partję jedwabiu, wartości kilku tysięcy złotych, przemycaną z Czechosłowacji bez opłaty cła. Przemytnikiem okazał się radny miejski Krościenka nad Dunajcem, któremu, prócz towaru, odebrano konia i wóz. Fakt że radny miejski z Krościenka trudnił się przemytnictwem, wywołał w mieście zrozumiałe oburzenie.

LEŚNICZY ZAMORDOWANY PRZEZ KŁUSOWNIKÓW. Leśniczy ks. Witolda Czartoryskiego w Cytuli koło Jarosławia, 28-letni Michał Zombelski, został zamordowany przez kłusowników 6-ma strzałami, danemi z ukrycia w lesie.

Ze świata.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DOKUMENTÓW MARYNARKI. Dzienniki paryskie donoszą z Caën, że na skutek tajemniczego zniknięcia dokumentów w biurach stoczni morskich, wykonywujących zamówienia dla marynarki, aresztowano pięciu inżynierów rysowników. Dwóch z pośród tych inżynierów jest narodowości włoskiej, jeden — belgijskiej i jeden — serbskiej.

SZKIELETY ZWŁOK ZASYPANYCH NIEGASZONEM WAPNEM. Z Berlina donoszą: Podczas prac budowlanych przy mostach kolejowych w Berlinie znaleziono pod jednym z mostów wokolicy parku wystawowego w Tiergartenie, pod powłoką betonu siedm szkieletów młodych ludzi. Władze policyjne doszły do wniosku, że ludzie ci musieli być zasypani niegaszonem wapnem. Prasa berlińska wyraża przekonanie, że są to zwłoki poległych w czasie powstania spartakusowców.

SOWIETY DOSTARCZAJĄ ZEPSUTYCH RYB. Pisma moskiewskie donoszą, że w Chłodniach za Żelazną Bramą skonfiskowano 25.000 kg. zepsutych ryb, zdeponowanych przez sowiecką misję handlową.

Ś. p. Kazimiera Niewiarowska.

Tragiczna śmierć śp. Kazimiery Niewiarowskiej odbiła się niewątpliwie szczególnie żałosnym echem w sercach wszystkich do teatru zbliżonych. Wszak oglądali ją lat tyle w krasie wdzięku i wesołości, spędzającej chmury z każdego czoła, tyle było w humorze tej świetnej artystki operetkowej i wodewilowej bezpośredniości i żywiołowego temperamentu, że gmina jej wyznawców powstawała i szybko rosła, gdziekolwiek się pojawiła.

Jakże przerażający kontrast między radością życia, którą promieniowała wokół a tą straszną męką konania, w której się jej przyszło usunąć w cień śmierci!

Ś. p. Niewiarowska dziedziczyła po przodkach zamiłowanie do muzyki i literatury. Karjerę rozpoczęła na scenie warszawskiego teatru Małego jako aktorka komedjowa, a później przeniósłszy się w dziedzinę operetki, już w latach przedwojennych zyskała wielki rozgłos, rosnący z każdym rokiem aż do chwili dzisiejszej. W czasie wojny przebywała w Rosji, gdzie zwróciła uwagę swemi występami na scenach rosyjskich.

Żal po stracie tej niezapomnianej artystki jest tem większy, że biło w niej serce szlachetne, wrażliwe na ludzką biedę, której chętnie spieszyła z pomocą.

J. Św.

Migawka.

Z oślej łąki.

Na uroczystości krakowskie zjechało wielu sprawozdawców pism zamiejscowych i poświęcili tym uroczystościom długie opisy i impresje. Naogół sprawozdania te dostosowały się godnie do powagi chwili, były utrzymane w poważnym tonie, z widoczną tendencją unikania frazesów i zbytecznych słów, mogących tylko osłabiać wrażenie.

Nie brakło jednak tu i owdzie — powiedzmy — zagalopowania się stylistycznego, nieszkodliwego zresztą, bo rozbrajającego swym bezkrytycyzmem. Tak np. ze sprawozdań P. A. T. zamieszczonych w pismach warszawskich dowiedzieliśmy się, że w barbakanie trumnę ustawiono na „monumentalnym sarkofagu“, oraz że ks. metropolita pokropił „nieśmiertelne prochy“.

A w „Słowie Polskiem“ specjalny korespondent opisując pochód tak powiada między innemi:

„Jechali zatem na samym przedzie trębacze ósmego pułku ułanów, milczący, nie hałaśliwi, wysocy i dorodni na swych koniach, które jakby świadome pogrzebowej chwili, szły cicho, nie stukając kopytami o bruk lśniący wodą. Jechali siejąc wszędzie ciszę, która na ich widok powstawała w tłumach ulicznych“.

Owi „dorodni na swych koniach“ trębacze, „milczący, nie hałaśliwi“ (w szeregu żołnierskim na czele konduktu pogrzebowego) — to rzeczywiście wprost wyjątkowe zjawisko.

Teatry - Kina - Koncerty

Dnia 2 lipca

—o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ
w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Sobota: „Halka".
Niedziela: Po południu „Straszny dwór"; wieczorem „Pomsta Jontkową".
Poniedziałek: „Lakme".

—o—



Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Circe czarodziejka" (May Murray).
Nowości: „Car Mikołaj II" i „Ślub o północy".
Promień: „Buster Keaton wszystkich bije".
Reduta: „Lord-maharadża-apasz" i kom. „Pajac".
Sztuka: „Sztafeta" 10 aktów (Ricardo Cortez).
Uciecha: „Kochanka" (Harry Liedtke, Edela Croy, Jan Junkerman i P. Heideman).
Wanda: „Panienka, która zaryzykowała" i „Człowiek bez tytułu".
Warszawa: „Królewicz z Ameryki" (Richard Dix)

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych

na sobotę dnia 2 lipca 1927 r.

Kraków (244) Godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.35—19: Rozmaitości; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Słowacki w przekładach włoskich", wygł. p. M. Asanka Jupoll, prof. gimn.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej za ostatni tydzień", wygł. J. A. Reguła, wicesekr. U. J.; godz. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; od godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Komunikat lotniczo meteorologiczny. Komunikaty „P. A. T."; godz. 15: Komunikat gospodarczy i lotniczo meteorologiczny; godzina 16.35—17: Odczyt p. t. „Ta co w Ostrej świeci Bramie" wygł. prof. H. Mościcki; godz. 17—17.15: Nadprogram, komunikaty; godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Janina Strzelecka (śpiew), Jadwiga Matiasiakówna (skrz.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); godz. 18.35—18.55: Rozmaitości; godz 18.55—19.10: Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.10—19.35: „Radjokronika", wygł. p. dr. Marjan Stępowski; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Współczesne zęboleczenie" z działu „Hygjena" wygł. dr. Piotr Klejn, lek.-dentysta; godz. 20—10.15: Komunikat rolniczy; godz 20.15: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu w wykonaniu orkiestry Al. Sielskiego i solistów; godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty „P. A. T."; godz. 22.30—23—30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz."

Poznań (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godz. 17.15—18.35: Koncert symfoniczny orkiestry „R. P." Kapelmistrz Bolesław Tyllja, solistka Olga Karpacka (fortepian); godz. 18.35—18.50: Nadprogram — wygł. p. Fr. Ryll; godz. 18.50—19.50: Odczyt p. t. „Karol Libelt jako wychowawca" wygł. dr. A. Wojtkowski; godz. 19.15—19.35: Komunikaty gospodarcze; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Naukowe badania t. zw. Magji i okultyzm" wygł. dr. Edmund Gregoli; godz. 20—20.15: Gawęda harcerska, wygł. dr. prof. Piasecki; godz. 20.15—22.15: Koncert wieczorny. Muzyka lekka i piosenki. Udział biorą: Kajetan Kopczyński (baryton). Orkiestra mandolinistów. Krystyna Zabska, wiolonczela; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) Godz. 17.30: Koncert; godz. 20.30: Wieczór humoru i muzyki lekkiej; godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8) Godz. 17.30: Muzyka kameralna; godz. 21: Wieczór humoru, następnie muzyka taneczna.

Wrocław (315.8) Godz. 16.30: Muzyka operetkowa; godz. 20.15: Wieczór humoru.

Wiedeń (517.2) Godz. 16.15: Koncert; godz. 19: „Juarer i Maksymiljan" — dramat historyczny w 13 odsłonach Fr. Werfela; godz. 22: Muzyka taneczna.

Brno: (441.2) i **Praga** (348.3) Godz. 19.15: „Libussa", opera Smetany.

na niedzielę, dnia 3 lipca 1927 r.

Kraków (422 m.) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa katedry poznańskiej, g. 15.30—18.35: Transmisja z Warszawy, g. 18.35—19: Rozmaitości, g. 19—19.55: Wieczór współczesnej poezji jugosłowiańskiej pod kierownictwem dr V. Frančića, doc. U. J.: 1) Współczesna poezja jugosłowiańska — p. dr V. Frančić, doc. U. J., 2) Recytacje utworów „Młodej Jugosławji", w tłumaczeniu J. Feldhorna i V. Frančića — pp. Meyerhlodwao i Socha, art. Teatru m., g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty, g. 20.30: Koncert poświęcony muzyce niemieckiej. Wykonawcy: pp. Władysława Markiewiczówna (fort.), Stanisław Siwik (śpiew), Michał Śliwiński (skrzypce), Marjan Paszkowski (wiolonczela), g. 22: Transmisja z Warszawy

KRAKÓW LITERACKI
w uroczystościach Słowackiego

Udział Krakowa literackiego w uroczystościach Słowackiego nie mógł być tak widoczny, jak w Warszawie, gdzie obecnie pracuje szereg wybitnych sił pisarskich i szereg ruchliwych organizacyj literackich. Nie mniej jednak świat literacki Krakowa zaznaczył swój udział wydatnie. Najpierw **samym faktem inicjatywy** w tem wielkiem i doniosłem dziele. Podnieść bowiem należy, że **wznowienia** zaniechanej przez dłuższy czas **akcji** na rzecz sprowadzenia zwłok Słowackiego **dokonał w pierwszym rzędzie krakowski „Związek literatów" na wiosnę r. 1924**, przez zorganizowanie nowego Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego i urządzenie dwu akademij ku czci Słowackiego jednej w teatrze im. Słowackiego z zagajeniem K. H. Rostworowskiego i deklamacjami art. dram. pp. Buczyńskiej i Białkowskiego, drugiej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego z przemówieniem prezesa Związku prof. Uniw. Jag. dra Kallenbacha, odczytem prof. Pochmarskiego o „Kordjanie" i deklamacjami art. dram. pp. Wysockiej, Buczyńskiej, Żmijewskiej, Nowakowskiego i Białoszczyńskiego.

W dalszym rozwoju podjętej na nowo akcji członkowie krakowskiego „Związku literackiego" brali wydatny udział, delegując kilku przedstawicieli Zarządu do Komitetu ścisłego (dyr. Wiśniowski, wiceprezes Komitetu, Karol Hubert Rostworowski, Maciej Szukiewicz, Antoni Waśkowski, Stefanja Tatarówna, Bolesław Pochmarski). Z łona też grupy krakowskich literatów wyszedł piękny pomysł przewiezienia zwłok Słowackiego morzem do Polski, tak odpowiadający istocie ducha i polotowi myśli poety, szukającego rozwiązania zagadki bytu „na skałach oceanowych", w szumie fal morskich. Również bardzo piękny i śmiały pomysł zniesienia trumny poety z wiaduktu przy ul. Lubicz i jej złożenia w Barbakanie na nocne misterjum zbiorowego hołdu, jest dziełem krakowskich literatów, w szczególności wiceprezesa Zarządu Związku literatów i wiceprezesa Komitetu ścisłego, cenionego poety i dramaturga Józefa Wiśniowskiego. Pomysł ten poparty przez sekcję plastyków pod przewodnictwem prof. Wodzinowskiego, w szczególności przez rektora Gałęzowskiego i prof. Wyczółkowskiego, w wykonaniu wbrew wszelkim sceptycznym głosom okazał się bardzo trafnym, dając historycznej chwili prawdziwie artystyczne i monumentalne ramy.

Wyłoniona przez Komitet ścisły sekcja artystyczno-literacka pod przewodnictwem dyrektora Wiśniowskiego rozwinęła intenzywną działalność, organizując cały szereg uroczystości, obchodów szkolnych i odczytów, zasilając nadto łamy prasy w porozumieniu ze światem dziennikarskim artykułami, feljetonami i komunikatami o rozwoju całej akcji. Wydatnie współdziałało także Radjo Polskie, urządzając w ścisłem porozumieniu z sekcją literacką i teatrem im. Słowackiego szereg wieczorów i radjo-prelekcyj, poświęconych autorowi „Kordjana" (pp. prof. Kallenbacha, prof. Chrzanowskiego, dr. Janika, red. Haeckera, Balickiego, Pochmarskiego).

Z powodu intenzywnych i gorączkowych przygotowań samej uroczystości nie było niestety już czasu na przygotowanie większego zbiorowego wydawnictwa ku czci poety. Lecz i ta pozycja nie została pominięta. Na czoło wysuwają się dwa piękne wydawnictwa. Jedno jest dziełem teatru im. Słowackiego, jako artystycznie wydany pod redakcją dra Tad. Świątka program teatralny w związku z wystawieniem „Balladyny". Bogate ilustracje i b. interesujące artykuły są pięknym aktem hołdu sceny krakowskiej dla jej wielkiego patrona, jako najświetniejszego dramaturga polskiego.

Drugie niezmiernie sympatyczne wydawnictwo jest dziełem najmłodszej generacji krakowskich literatów i poetów. Jest to specjalny numer wydawanej w Krakowie „Gazety Literackiej", poświęcony Juljuszowi Słowackiemu w hołdzie. Nie wchodząc w szczegółową dyskusję ani w krytyczną ocenę rozwiniętych tutaj zapatrywań i sformułowań, przyznać należy, że numer ten w całości jak najchlubniej świadczy o ambicjach narodowo-artystycznych najmłodszej literackiej drużyny Krakowa z p. Juljuszem Braunem, redaktorem „Gazety Literackiej" na czele.

Gdy mowa o wydawnictwach, podnieść należy, że wszystkie dzienne pisma krakowskie wydały na pierwszy dzień obchodu uroczyste dodatki literackie, poświęcone autorowi „Anhellego", a przynoszące w szeregu artykułów bardzo cenne nowe spostrzeżenia w ocenie całej twórczości poety czy też poszczególnych utworów.

Nadmienić nadto godzi się dla historji rzeczy, że w podniosłej chwili powitania prochów Słowackiego, w chwili ich przybycia na dworzec krakowski, wzięła również udział grupa literatów z Krakowa. Pierwszymi, którzy trumnę z wagonu kaplicy znieśli ku schodom i tu podali ją na ramiona oficerów, byli literaci krakowscy (pp. K. H. Rostworowski, Maciej Szukiewicz, Jan Pietrzycki, Ludwik Morstin, J. Wiśniowski, A. Waśkowski, Al. J. Gałuszka, B. Pochmarski) wespół z innymi literatami (wśród tych był p. Michał Rolle ze Lwowa).

Wspomnieć wreszcie należy, że przy trumnie Słowackiego po raz pierwszy starszy i młodszy Kraków literacki zetknął się z grupą młodych poetów Warszawy. Jako delegaci związków i organizacyj literackich stolicy przybyli pp. Lechoń, (który towarzyszył trumnie Poety przez cały czas od Paryża począwszy), Iwaszkiewicz, Horzyca, Wołoszynowski, Jarkowski, Hiż, André). Delegacja przybyła z pięknym wieńcem z kutych w srebrze liści warzynu i dębu, a przewiązanym wstęgą srebrną, na której widnieją wyryte napisy stowarzyszeń literackich: Pen-Klubu, Związku autorów dramatycznych, Związku dziennikarzy i literatów, Zawodowego Związku literatów Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna. Wieniec ten, niesiony w czasie pochodu przez grupę literatów z p. Lechoniem na czele w niedalekiem oddaleniu od rydwanu z trumną Poety, złożono w krypcie Słowackiego.

Oby to pierwsze spotkanie się kilku delegacyj literackich z Warszawy, Krakowa i innych środowisk Polski, było bodźcem do stworzenia wspólnej platformy dla rozwoju polskiej literatury. Niech jej duch młody, natchniony nieśmiertelnym duchem Słowackiego, a wsłuchany w głosy **całej** ziemi polskiej spełni zapowiedź, jaką niedawno rzucił Ludwik Morstin na łamach „Wiadomości Literackich", że pogrzeb wielkiego Poety będzie odrodzeniem poezji. (z.)

—0—

Zapiski literackie.

— **Nowy zeszyt „Sztuk Pięknych"**, nr. IX za czerwiec, ukazał się w druku i zawiera treść bardzo interesującą. Znajdujemy tu przede wszystkiem wyczerpujące studjum „Madonna Warowni Wileńskiej" o obrazie Matki Boski Ostrobramskiej, w którym p. Jerzy Remer omawia wszechstronnie cechy artystyczne cudownego obrazu, jego dzieje, przedstawia sposób jego konserwacji i m. in. obala przypuszczenie, które się niedawno ukazało, jakoby obraz ten był pochodzenia krakowskiego, dowodząc, że powstał on na miejscu w Wilnie i jest prawdopodobnie dziełem któregoś z włoskich artystów wówczas tam pracujących. Następnie zawiera zeszyt „essay" J. Kleczyńskiego o Michale Borucińskim, znanym artyście malarzu warszawskim, który w r. ub. otrzymał medal złoty towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, po wielu innych wysokich odznaczeniach artystycznych, z reprodukcjami wielu jego obrazów, m. in. słynnego „Warneńczyka". Trzecie studjum poświęcone jest obrazowi Siemiradzkiego w bibljotece uniwersyteckiej w Warszawie, przedstawiającem apoteozę Kopernika, napisane interesująco przez Zygmunta Batowskiego. Obfita, interesująca i urozmaicona kronika życia artystycznego w kraju i zagranicą uzupełnia zeszyt, ozdobiony licznemi ilustracjami i rotograwiurą z obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, która sama przez się stanowi cenny okaz sztuki graficznej. **(st m.)**

Wystawa prac uczniów Akad. Sztuk Pięknych.

Tegoroczna wystawa doroczna prac uczniów Akademji Sztuk Pięknych z ukończeniem roku szkolnego nie obejmuje prac wydziału architektury, która będzie urządzona w jesieni. Na innych wydziałach dorobek jej przedstawia się interesująco i poważnie tak dzięki ogólnemu poziomowi prac, jakoteż przez ujawnienie kilku młodych tęgich talentów.

Wystawa obejmuje kursa ogólne profesorów W. Jarockiego, J. Mehoffera, Fr. Pautscha, S. Pieńkowskiego, W. Weissa, dalej szkoły specjalne krajobrazów prof. St. Kamockiego (dwa kursa), malarstwa dekoracyjnego prof. Kowarskiego, grafiki Fr. Wojnarskiego, oraz dwa kursa rzeźby prof. Ks. Dunikowskiego i Laszczki. Na kursie ogólnym prof. Jarockiego przyznane zostały trzy pochwały: mianowicie W. Cichoniowi, Annie Dąbrowskiej i Irmie Hlawaty. W szkole prof. Mehoffera nagrodę otrzymał Fryderyk Hayder, pochwały: St. Bieńkowski, A. Giopcio i Marja Różycka. W szkole prof. Pautscha nagrody: Br. Galiczanka i Wł. Hawryluk, a pochwały: St. Klimowska, Zd. Przebindowski, J. Różycka i M. Sulczewska. W szkole prof. Pieńkowskiego nagrody otrzymali: Paweł Dadlez i T. Jeleń, a pochwały St. Malcher, K. Bambula i również p. Dadlez. W szkole prof. Weissa odznaczony został nagrodą: A. Kossowski, a pochwałami St. Kociołek, J. Studnicki i J. Wodyński. W specjalnej szkole krajobrazu prof. Kamockiego nagrody przyznano dwu utalentowanym uczniom pejzażystom, mianowicie Cz. Rzepińskiemu oraz Iwonowi Seremetowi (z pochodzenia Jugosłowianinowi), wyróżnionemu ogólnie za swoje malarstwo pejzażowe i uważanemu za jedną z chlub Akademji, kończącemu w tym roku. Pozatem otrzymali pochwały: Otto Axer, Milan Cetic (również Jugosłowianin), Jerzy Krause i J. Studnicki. W szkole specjalnej malarstwa dekoracyjnego prof. Kowarskiego nagrodą odznaczona została J. Bogucka, a pochwałą J. Skołowska. Na kursie specjalnym grafiki prof. Wojnarskiego nagrodę przyznano M. Gutkowskiej, pochwałę P. Dadlezowi. W szkole rzeźby prof. Dunikowskiego nagrodę otrzymały dwie uczenice Z. Kuskówna i W. Śledzińska (p. Kuskówna odznaczona została również pochwałą), a pochwałę przyznano Stanisławowi Marcinów. W szkole prof. Laszczki nagrody otrzymali: Karol Muszkat i Balbina Swyetyczówna, a pochwały Sergjusz Litwinienko i Jerzy Honiek.

Zwraca uwagę, że wśród odznaczonych tego roku uczniów duży stosunkowo odsetek stanowią kobiety, które wogóle dostarczyły uczelni poważnego kontyngentu uczniów. Kursa malarstwa, zarówno ogólne, jak specjalne, zwracają uwagę znaczną liczbą tęgich talentów i dużą ilością prac, tak samo jak szkoła specjalna malarstwa dekoracyjnego. Na kursie grafiki obfitość eksponatów świadczy o dużej i wydatnej pracy uczniów w ciągu roku szkolnego, tembardziej godnej uwagi, że uczniowie tego kursu przeważnie uczęszczają także na inne kursa, gdyż znajdujemy ich i w szkole krajobrazowej prof. Kamockiego i u prof. Pieńkowskiego i t. d. Wyjątek stanowi tutaj p. Gutkowska w tym roku kończąca już Akademję i ostatni rok studjów poświęcająca grafice, która wskutek tego może się też pochwalić specjalnie dużą ilością prac graficznych. Świadczą one o talencie i dużej łatwości oraz umiejętnym wyborze motywów, zwłaszcza architektonicznych, chociaż może ta łatwość gdzie niegdzie jest zbyt wielka. Prace innych uczniów kursu graficznego świadczą również o poważnej pracy. Warto też wymienić wszystkich uczniów tego kursu, którzy pracują również w innych szkołach; tak więc oprócz p. Gutkowskiej mamy tutaj prace Balównej, Dadleza, Dyboskiej, Boguckiej, Förstera, Jelenia, Honieka, Piwki, Kyweluka, Pileckiego i Ukleji. Na wystawie kursu rzeźby prof. Dunikowskiego zwraca uwagę parę kompozycyj uczniów, szczęśliwie rozwiązujących

zagadnienia formy: z pośród nienagrodzonych wymienić należy Zbigniewicza.

(st. m.).

—0—

Wystawa malarstwa polskiego
w Sztokholmie.

Do Warszawy powrócił ze Sztokholmu p. M. Treter, dyr. Twa Popierania sztuki polskiej wśród obcych i komisarz obecnej wystawy w Sztokholmie. Wystawa, jak p. dyrektor Treter, informuje, wypadła pod każdym względem świetnie. Zawdzięczać to należy staraniom posła Wysockiego, cennej wpółpracy prof. Osk. Björka, wiceprezesa Król. Akademji Sztuk Pięknych i znanego portrecisty oraz pomocy technicznej przy aranżowaniu sal ze strony inż. G. Widella.

Obrazy zajęły 4 duże sale. Zwiedziły ją tłumy. Przybył też ks. Eugenjusz, brat króla i protektor wystawy. Przemiły, tęgi malarz pejzażysta, coś z naszego Chełmońskiego i Stanisławskiego. W prasie zajęto się nami bardzo — podkreślano barwność malarstwa polskiego, figuralność, charakterystyczną odrębność narodową, szczególnie w motywach ludowych i innych.

Zamknięcie wystawy nastąpi w dn. 2 lipca. Do chwili obecnej Muzeum Narodowe zakupiło obrazy: Śledzińskiego „Portret zbiorowy" i Kramsztyka „Murzyn grający na flecie".

Modny kostjum kąpielowy.

Współczesny kostjum kąpielowy różni się mocno od dawniejszego, nastroszonego falbankami, pogarbionego niezgrabną spódniczką, długiego po kostki i odsłaniającego zaledwie kawałek szyli. Współczesna nimfa wodna, wchodząc w nurt rzeczny lub w pianę fal morskich, ma na sobie tylko lekki trykocik, najchętniej jedwabny, utrzymany w barwach żywych, urozmaiconemi efektownemi deseniami. Taki kostjum kąpielowy, to prawdziwe cacko. Jest on przytem ogromnie hygjeniczny i zastosowany do swego właściwego celu. Umożliwia bowiem przystęp swobodny słońcu, powietrzu i wodzie.



Kostjum kąpielowy w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie jest identyczny z kostjumem plażowym, choć się często pojęcia te miesza ze sobą. Kostjum, przeznaczony na plażę, jest zawsze bardziej skomplikowany i trochę, choć nie nadmiernie, obfitszy. W miejscowościach nadmorskich, zwłaszcza na plażach południowych, w kostjumie kąpielowym lub pyjamie plażowej chodzi się przez cały dzień, aby dopiero wieczorem przebrać się odrazu w strój wieczorowy.

—0—

Dział gospodarczy

Przed realizacją wielkiej pożyczki amerykańskiej.

Obecnie uzyskujemy 15 milj. dol. kredytu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. Jak się okazuje, **wszelkie pogłoski,** które rozszerzali zawodowi pesymiści o **zupełnem zerwaniu rokowań o pożyczkę amerykańską,** które nawet spowodowały przykre następstwa na rynku akcyjnym, okazują się **z gruntu fałszywe.**

Obecny **moment nie nadaje się do emisji pożyczki na rynkach amerykańskich wobec deruty ogólnej papierów europejskich w St. Zjedn.** oraz niepokoju na tamtejszych giełdach, zresztą jest to **okres,** w którym **kapitały amerykańskie inwestują się na rynku wewnętrznym.**

Najlepszy jednak dowód tego, że **Amerykanom zależy na zawarciu kontraktu pożyczkowego** jest fakt, że zaoferowali oni **krótkoterminowy kredyt w wysokości 15 milj. dol.** przeznaczony na cele gospodarcze, inwestycyjne oraz stabilizacyjne, **wzamian za co rząd przedłużyłby opcje na dalsze trzy miesiące dla wielkiej pożyczki stabilizacyjnej a wzmiankowane 15 milj. dol. byłoby skonwertowane z przyszłej wielkiej pożyczki.**

Podobno pożyczka 15 milj. dol. miałaby być zaciągnięta **na 6% w stosunku rocznym, prowizja ma wynosić 7'8 procent.** Większa część tej pożyczki, mianowicie **9—10 milj. dol. ma być przeznaczone na cele inwestycyjne.** Reszta będzie stanowić **rezerwę,** pozostawioną do dyspozycji Banku Polskiego.

—o—

Jak powstrzymać upadek naszego gorzelnictwa?

Gorzelnictwo rolnicze w Polsce znajduje się w krytycznej sytuacji. Jedyną drogą zapewnienia przemysłowi gorzelniczemu nowych rynków zbytu jest rozwój konsumcji wewnętrznej na cele techniczne. To też ustawa o monopolu spirytusowym powiada, że ceny spirytusu używanego dla celów napędowych, technicznych mogą być niższe od kosztów własnych, a nawet spirytus nieskażony, a przeznaczony do celów technicznych, może być sprzedawany po cenach niższych, na skutek rozporządzenia Min. skarbu. Jednakże polityka rządu nie szła w tym kierunku, w ciągu lat 1925 do 1927 ukazały się pięciokrotnie rozporządzenia, zmieniające ceny spirytusu. Na zasadzie tych rozporządzeń, ceny kształtowały się kolejno następująco:

Spirytus oczyszczony na cele domowolecznicze, naukowe, do wyrobu cukierków etc.: (ceny w złotych za 100 HL): 730—730—773—813—960—1305. Spirytus dla przemysłu kosmetyczno - perfumeryjnego: 200—200—200—400—500. Spirytus do masowej fabrykacji środków leczniczych i esencji: 105—105—110—110—110—150. Spirytus do wyrobu eteru: 105—75—75—75—75—150. Spirytus do wyrobu octu: 65—65—65—65—65—125.

Wysoka cena spirytusu do celów technicznych nietylko zmniejsza konsumcję, ale umożliwia konkurencję zagranicy. Niebezpiecznem również jest dla naszego przemysłu chemicznego podwyższenie cen spirytusu przeznaczonego dla przemysłu farmaceutycznego o 35 procent. Również denaturat, który kosztuje obecnie przy 100° — 130 zł., podczas gdy przed 2 laty kosztował tylko 57 zł., stracił możność konkurowania z naftą i benzyną. W innych państwach sprzedaje się wielkie ilości spirytusu na cele napędowe po cenach znacznie zniżonych, n. p. w Niemczech po 15 mk., zamiast 30, w Czechosłowacji po 180, zamiast 400 k. Straty, które poniosły te państwa na sprzedaży spirytusu dla celów technicznych po cenach niższych, odbiło sobie głównie na sprzedaży spirytusu trunkowego. Tymczasem u nas w roku 1925 skarb uzyskał ze sprzedaży dla celów techniczno-napędowych 5 mil. zł. Z punktu widzenia ekonomiki państwowej, zysk ten jest względny.

Jedyną więc drogą, która z jednej strony przyczyni do zapewnienia naszym gorzelniom rolniczym nowych rynków zbytu, a z drugiej strony rozszerzy konsumcję spirytusu dla celów technicznych, co ma doniosłe znaczenie ze względów państwowych, jest ścisłe trzymanie się drogi wskazanej przez art. 22 ustawy o monopolu spirytusowym.

—o—

Z działalności Fund. Bezrobocia

Po dwóch latach niedoborów budżetowych, Fundusz Bezrobcoia, w zamknięciu rachunków za rok 1926, wykazał nadwyżkę dochodów nad wydatkami, sięgającą prawie 7 miljonów złotych.

Ta znaczna — zwłaszcza wobec niedoboru poprzednich lat — nadwyżka, powstała głównie dzięki odpowiedniemu wyszkoleniu personelu Obwodowych Biur Funduszu Bezrobocia i energiczniejszemu niż w latach poprzednich ściąganiu wkładek. Oprócz zmuszenia szeregu zakładów pracy do uregulowania zaległych wkładek za rok 1924 i 1925, nałożono i pobrano tytułem kar za zwłokę półtora miljona złotych.

Niedobory lat poprzednich (razem około 12 miljonów złotych) pokryto zadłużeniem Funduszu Bezrobocia w Skarbie Państwa. Obecnie zadłużenie to zmniejszone zostanie wydatnie i w najbliższych latach zniknie prawdopodobnie zupełnie.

Zanim ustawa z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia weszła w życie, Fundusz Bezrobocia, już na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 roku, bezzwłocznie przystąpił do akcji zasiłkowej. Środki na wypłatę zasiłków czerpane były z zaliczek Skarbu Państwa, wypłacanych na rachunek Funduszu Bezrobocia i wyniosły ogółem 4,500.000 złotych. Wkładki natomiast zakładów pracy wraz z 50% dopłatą Skarbu Państwa do końca 1924 roku wyniosły zaledwie 3,500.000 złotych.

—o—

Dnia 1 października 1924 roku rozpoczęło wypłatę świadczeń ustawowych, również z zaliczek Ministerstwa Skarbu. Świadczenia te pochłonęły 6,500.000 złotych. Fundusz Bezrobocia musiał płacić te świadczenia, nie mając żadnych sum rezerwowych, albowiem rejestracja zakładów pracy i ściąganie wkładek nie mogły nadążyć za koniecznością wypłacania zasiłków, tembardziej, że bezrobocie wzrastało w szalonem tempie, a pozbawionych wszelkich środków egzystencji było coraz więcej. Niedobór więc za rok 1924 przekroczyć musiał 3 miljony zł.

Główną przyczyną niedoboru w roku 1925 było przedłużenie okresu wypłat zasiłków do 26 tygodni (nowela do Ustawy zabezpieczeniowej z dn. 28 I. 1925 r.). Fundusz Bezrobocia był więc zmuszony wypłacać zasiłki dodatkowo przez 9 tygodni, nie mając na to żadnego pokrycia, gdyż wszelkie obliczenia oparte były na maksymalnie 17-tygodniowych świadczeniach. Nadpłacono w ten sposób dla 45.000 bezrobotnych 400 tysięcy tygodniowych okresów zasiłkowych po 11 złotych, czyli 4,400.000 złotych. Tak więc suma nadpłacona, w zupełności pokrywa przeszło 4 miljonowy niedobór z 1925 r.

—o—

I Ogólno-kraj. Zjazd delegatów Zw. Agentów i Wojażerów w Polsce

W kwietniu r. b. odbywała się w Warszawie narada przedstawicieli Związków wojażerskich, na której postanowiono zwołać zjazd ogólno-krajowy wojażerów, któryby miał za zadanie zorganizowanie centralnego Związku agentów i wojażerów w Polsce.

Na terenie całego państwa w ciągu lat ostatnich utworzyły się organizacje wojażerskie, które jednak w działalności swej nie wykazały jednolitego programu pracy.

Zarówno w świecie handlowym i przemysłowym, jak i w urzędach państwowych do ostatnich czasów zawód wojażera-agenta nie został należycie zdefinjowany. Prowadzi to w konsekwencji do tego, że urzędy skarbowe przez mylną interpretację uważają wojażerów jako kupców, agentów handlowych i obciążają ich nadmiernemi podatkami.

Strona materjalna zawodu wojażerskiego jest również nie ustalona. Cały szereg spraw wymagał więc wspólnego porozumienia się istniejących organizacyj wojażerskich.

Bolączkom tym ma kres położyć zjazd wojażerów, który obradował w dniach 25 i 26 czerwca b. r. w sali Stow. handlowców przy ul. Siennej w Warszawie.

—o—

Dochodzenie pretensyj ubezp. w Tow. „Rosja".

Z Warszawy donoszą:

Biuro handlowo-informacyjne „Omnium" za pośrednictwem zorganizowanego przez siebie **warzystwa asekuracyjnego „Rosja"** ogłasza w czasopismach warszawskich **wezwanie do poruczenia sobie przez ubezpieczających się** w Towarzystwie „Rosja" dochodzeń należności od wymienionego towarzystwa. Za rzekome przyszłe usługi żąda się sumy 20 zł. oraz podpisania zobowiązania wypłacenia biuru „Omnium" **20 proc. osiągniętych sum.**

W sprawie tej zwróciliśmy się do czynników miarodajnych, które stwierdziły, że poruczenie dochodzeń swych należności od Towarzystwa „Rosja", zrzeszeniu zorganizowanemu przez „Omnium" **jest zupełnie bezcelowe i naraża na niepotrzebne wydatki** tembardziej, że żądane honorarjum jest niewspółmierne z usługami, jakie biuro to mogłoby wyświadczyć ubezpieczającym.

Majątek Towarzystwa ubezpieczeniowego „Rosja" jest zabezpieczony na korzyść jego wierzycieli i znajduje się pod zarządem państwowym. Wkrótce też ukaże się **rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które unormuje sprawę likwidacji zobowiązań** Towarzystwa „Rosja". Ponieważ likwidacja ta odbędzie się przez organa państwowe, biuro „Omnium" nie będzie mogło mieć żadnego wpływu na przebieg tej likwidacji i całe jego usługi musiałyby się ograniczyć do przesyłania właściwym organom odpowiednich dokumentów. — Kompetentne władzeostrzegały już raz ubez-Kompetentne władze ostrzegały już raz ubezpieczonych przed akcją biura „Omnium".

Diarjusz ekonomiczny.

— **Wywóz węgla z Polski w pierwszej połowie czerwca r. b.** wyniósł 454 tysiące tonn węgla i był o 28 tysięcy tonn, to jest o 6.57% większy w porównaniu z przeciętną wywozu zagranicę za połowę maja.

— **Ruch osobowy na kolejach polskich zmniejszył się w r. 1926.** Koleje przewiozły w r. 1926 — 146.969 tysięcy pasażerów, w r. 1925 — 149.479 tysięcy pasażerów, w r. 1924 177.127 tysięcy osób.

— **Starania Gdańska w otrzymaniu pożyczki zagranicznej zostały uwieńczone powodzeniem.** Komitet finansowy Ligi ustalił warunki pożyczki m. in. oszczędności w administracji Gdańska, oraz zawarcia układów między Gdańskiem i Polską w sprawie wpływów z ceł.

— **Pakiet akcyj hut Laury i Królewskiej,** który został sprzedany konsorcjum międzynarodowemu przez P. K. O. austrjacką, ze cenę 22 milj. szyl. austr. podobno dostał się w ręce Deutsche Reinstahlwerke.

— **Stan wkładek oszczędności złotowych oraz dolarowych w 56 małopolskich kasach oszczędności** wynosił 31 maja br. 72,259.125 zł. i wzrósł w ciągu maja br. o 4,051.750 zł.

— **Ceny zboża w całej Europie,** a przedewszystkiem na południu spadają w związku z rozpoczętemi żniwami. Na giełdzie wiedeńskiej pszenica węgierska dość poważnie spadła w cenie. To samo zjawisko obserwuje się w Jugosławji.

— **Zwiększenie wywozu polskiego drzewa do Anglji, Holandji, Belgji, Francji i Szwajcarji** spodziewane jest w najbliższym czasie. Oferowane ceny bowiem umożliwiają obecnie produkcję.

— **Wegetacja zbóż została opóźniona w Szwecji** wskutek niezwykłych chłodów, które tam panowały na wiosnę. Urodzaje w wielu częściach kraju zapowiadają się niepomyślnie.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

KALENDARZYK PODATKOWY NA LIPIEC. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lipcu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał pierwszy 1927 r. w wysokości jednej piątej kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposeżeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości, odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tymże miesiącu.

JESZCZE W SPRAWIE REGLEMENTACJI PRZYWOZU. Stowarzyszeni e Kupców polskich powiadamia zainteresowanych importerów, że ze strony Ministerstwa przemysłu i handlu wyjaśniono w sposób autorytatywny, że przy udzielaniu pozwoleń przywozu nie będzie brany pod uwagę fakt uprzedniego sprowadzenia towaru. Ograniczenia przywozowe trwają dostatecznie długo, by były dokładnie znane wszystkim zainteresowanym importerom, winni więc oni wiedzieć, że towar należy sprowadzać po uzyskaniu pozwolenia. Sprowadzenie, jak również opłacenie towaru przed uzyskaniem pozwolenia stanowi ryzyko indywidualne importera i nie może być traktowane jako motyw popierający podanie — przeciwnie, oznacza to — nielojalną chęć postawienia powołanych organów przed faktem dokonanym.

ROZPORZADZENIE O REORGANIZACJI PAŃSTW. MONOPOLU TYTONIOWEGO PODPISANE. Minister skarbu podpisał dnia 24 b. m. rozporządzenie w sprawie zmiany § 12 rozporządzenia min. skarbu z dnia 30 maja 1923 r. o organizacji państwowego monopolu tytoniowego. Na mocy rzeczonego rozporządznia, naczelnemu dyrektorowi P. M. T. zostaje dodana, celem opinjowania ważniejszych spraw, Rada zawiadowcza, w skład której wchodzić będzie naczelny dyrektor P. M. T., przedstawieciele Min. skarbu, Min roln. i Min. przem. i handlu, dwaj wicedyrektorzy Dyrekcji P. M. T., inspektor państwowych fabryk tytoniowych i przewodniczący komisji rewizyjnej dla P. M. T. Radę zawiadowczą zwoływać będize naczelny dyrektor P. M. T. w miarę potrzeby, conajmniej raz na miesiąc. Rozporządzenie ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika Ustaw".

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE BIELSKIM. Na skutek zwiększenia się drożyzny robotnicy na terenie bielsko-bialskim uzyskali podwyżkę płac w I. półroczu br. jak następuje:

1) W przemyśle włókienniczym otrzymali tkacze i wyszywaczki 9 proc., a inni robotnicy 10 proc. podwyżkę od 14 marca 1927 r.

2) W przemyśle jutowym otrzymali wszyscy robotnicy w marcu b. r. 3 proc. podwyżki.

3) W przemyśle budowlanym otrzymali robotnicy poszczególnych kategoryj 10 proc. podwyżkę, z wyjątkiem kategorji robotników ziemnych, którzy otrzymali 5 proc. podwyżkę od 17 marca r. b.

4) W przemyśle metalowym otrzymali robotnicy 5 proc. podwyżkę od 19 kwietnia r. b.

5 W fabryce papieru w Bielsku otrzymali robotnicy niewykwalifikowani 5 proc., a wykwalifikowani 3 proc. podwyżkę w maju b. r.

6) W fabryce kapeluszy w Białej otrzymali robotnicy od 7 do 10 proc. płac w maju r. b.

7) W przemyśle otrzymali robotnicy w stolarniach 9, a w tartakach 6 proc. podwyżkę płac w maju b. r.

8) W browarze w Bielsku otrzymali robotnicy 10 proc. podwyżkę płac od 1 kwietnia b. r.

PRZED UTWORZENIĘM KARTELU DRUTU I GWOŹDZI. Sprawa kartelu, któryby jednoczył wszystkie fabryki drutu i gwoździ, posunęła się ostatnio bardzo poważnie naprzód. Najwięcej oporne fabryki, wzbraniające się dotychczas przed wstąpieniem do wspólnej organizacji, zdecydowały się na akces. Trudności zostały całkowicie usunięte, a porozumienie osiągnięto prawie zupełnie. Ostatnio zgodziła się na przystąpienie do kartelu jedna z poważniejszych fabryk, która dotychczas była nieprzejednana.

Wobec powyższego, pewność co do dojścia do skutku kartelu jest prawie zupełna.

W tygodniu przyszłym odbędzie się w Warszawie szereg posiedzeń, na których omawiane będą sprawy organizacyjne kartelu.

SPRAWA PRJORYTETOW KOLEJOWYCH WE WIEDNIU ZAŁATWIONA. Po kilkumiesięcznych pertraktacjach giełd berlińskiej i wiedeńskiej uregulowana została wreszcie kwestja likwidacji tranzakcyj, dotyczących nieprzestęplowanych 4%-wych prjorytetów kolei Karola Ludwika. Kurs likwidacyjny ustalono w wysokości 14.30 szylingów za 50 guldenów nominalnej wartości. Po tym kursie transakcje mają być rozwikłane do lipca br. Dotyczy to też zapisów dłużnych kolei Albrechta i kolei Karola Ludwika.

Z PRZEMYSŁU DZIANEGO I TRYKOTAŻOWEGO. Sezon letni w przemyśle dzianym i trykotażowym skończony. Był on znacznie pomyślniejszy, aniżeli zeszłoroczny, co tłumaczy się tem, że w sezonie zimowym 1926 r. wysprzedano wszystkie towary, tak, że na składach nie pozostały żadne zapasy. Zakupy w fabrykach na sezon zimowy rozpoczną się w lipcu. Ceny będą przypuszczalnie podniesione, ponieważ podrożał surowiec. Sezon zimowy zapowiada się dobrze, już dzisiaj dochodzą liczne zapytania od hurtowników. Warunki sprzedaży: narazie kredyt wekslowy do 3-ch miesięcy, w lipcu jednak przypuszczalnie ulegną warunki te zmianie, gdyż fabrykanci żądać będą, jak słychać, 25 do 40% pokrycia w gotówce.

Z PODRÓŻY POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. Nietylko na Bałtyku, na morzu Północnem i u europejskich wybrzeży Atlantyku, lecz także na morzu Śródziemnem powiewa obecnie polska bandera.

„Warta", po zawinięciu i wyladowaniu w Bone w Algierze 3.500 tonn polskiego węgla, ładuje obecnie tamże 8.500 tonn fosfatów i 260 tonn tytoniu dla Polskiego Monopolu Tytoniowego i w tych dniach wyruszy w drogę powrotną do Gdańska.

Pozostałe jednostki naszej eskadry handlowej odbyły ostatnio następujące rejsy: „Poznań" przybył z Gdańska do Odensee (Danja) i wyładowuje węgiel, „Kraków" zawinął do Wallrik (Anglja) z ładunkiem 2.562 tonn węgla, „Wilno" przybył do Dunkierki i ładuje złom do Gdańska, „Katowice" przybył z Gdyni do Treleborg (Szwecja) i wyładowuje 2.755 tonn węgla, „Toruń" od 23-go b. m. ładuje w Gdańsku drzewo, z którem płynie do Calais.

ZA WYROBY ŻELAZNE Z POLSKI — TYTOŃ Z JUGOSŁAWJI. Jak z Belgradu donoszą, na skutek raportu ministra finansów, rada ministrów zaakceptowała kontrakt, zawarty z administracją monopolu polskiego na dostawę 1,800.000 klg. tytoniu jugosłowiańskiego, przedstawiającego wartość 70 miljonów 500 tysięcy dinarów.

Umowa, którą ratyfikował rząd jugosłowiański, oparta jest na zasadzie kompensacji do wysokości około 7 miljonów 840 tysięcy franków szw., na którą to kwotę Jugosławja zobowiązuje się sprowadzić z Polski wyroby żelazne. W razie ratyfikowania tej umowy przez odnośne czynniki państwowe polskie, otworzy się dla przemysłu polskiego znaczny nowy rynek zbytu, co nie pozostanie bez dodatniego wpływu na nasz rynek pracy i bilans handlowy.

PODAŻ ZŁOMU W NIEMCZECH WZROSŁA. Z Berlina donoszą, że wskutek zaprzestania dostaw złomu do Polski z dniem 15 czerwca br. — na rynku niemieckim zapanowała większa podaż tego materjału, pomimo dobrego zatrudnienia hut żelaznych na Śląsku Opolskim i w Niemczech zachodnich. Naprzykład wobec dużej podaży szmelcu żelaznego „Berliner Schrott-Einkaufsges" zawiesiła narazie kupno tego materjału. Z dniem 11 czerwca b. r. obniżono o 1 mk. cenę szmelcu. Notują obecnie za tonę złom żeliwny 50 mk., odpadki żelazne 46 mk., strużyny tokarskie 43 mk., luźne odpadki blachy 42 mk., drobny złom maszynowy 71—72 mk., złom lany 65—66 mk., wszystko za tonnę. Huty polskie pertraktują z Comite des Forges w sprawie dostaw narazie po 10.000 ton złomu miesięcznie. Złom gruby francuski i amerykański kalkuluje się franco stacja graniczna 74 sh za tonnę. Huty polskie rozporządzają zapasem przypuszczalnie na parę miesięcy. Ze źródeł niemieckich dowiadujemy się, że między Polską a Niemcami toczą się rokowy w sprawie wznowienia dostawy złomu,

których zrealizowanie może nastąpić — zdaniem źródeł niemieckich dopiero w ramach traktatu handlowego.

Z RYNKU MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH. Wskutek ukończenia strajku budowlanego — ruch w dziale materjałów budowlanych poważnie się zwiększył, przedsiębiorcy budowlani bowiem, którzy dotychczas wstrzymywali się od zakupów, dają obecnie większe zlecenia. W Warszawie daje się zauważyć brak cegły miejscowej, wobec czego sprowadzana jest ze Śląska i Wielkopolski, pomimo wielkich kosztów transportu. Obecnie sprowadza się z dzielnic zachodnich przeciętnie 15 razy więcej cegły, aniżeli z okolic Warszawy. Tłumaczy się to tem, że cegielnie śląskie i poznańskie są lepiej zorganizowane i rozpoczynają produkcję wiosenną wcześniej, aniżeli miejscowe. Produkcja cegły wysprzedana jest już na najbliższe dwa miesiące, tak samo mniej więcej przedstawia się sprawa z wapnem, którego konsumcja bardzo znacznie wzrosła. Notują w hurcie loco skład Warszawa: wapno lasowane za m^3 — 40 zł., cement za beczkę (200 kg.) — 21 zł., cegła zwyczajna za 1.000 sztuk — 65 zł., cegła prasówka 72 zł., dziurkowana — 85 zł., ogniotrwała 110 zł., kafle kwadratowe za jedną sztukę 48 gr., smoła gazowa za 1 kg. 0.37, Eisenlak 0.45 zł., papa dachowa za 1 rolkę (7 mtr.) 0000 — 7 zł., 000 — 6 zł., 00 — 5.40, 0 — 5.00 zł., antaby żelazne do drzwi 7 zł. para, klamki żelazne kute z szyldami 1.95 zł. para, blacha cynkowa Nr. 10 za 1 kg. — 1.70 zł., blacha ocynkowana 1.15 zł., żelazna 8.83, angielska w arkuszach 6.50 zł.

EKSPORT ROŚLIN ZWOLNIONY OD PODATKU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, że ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu zwolniło od podatku przemysłowego od obrotu eksport roślin leczniczych i ich części oraz suszonych jagód i grzybów.

ZASTĘPSTWO POLSKICH FIRM EKSPORTUJĄCYCH W BELGJI. Zarząd Targów Wschodnich we Lwowie zawiadomił krakowską Izbę handlową i przemysłową, że pewna poważna firma belgijska podejmuje się objęcia zastępstwa szeregu eksportujących firm polskich, przyczem posiada dobrze urządzone lokale na składy komisowe.

Zgłoszenia reflektantów należy kierować wprost do Brukseli (Chambre de Commerce Belgo-Polonaise 33 rue Ducale, Bruxelles).

ZWIĘKSZENIE OPŁAT WYWOZOWYCH OD PRZETWORÓW NAFTOWYCH Z RUMUNJI. Rumunja zwiększyla opłaty wywozowe od przetworów naftowych do 300 lei na wagon benzyny lekkiej i ciężkiej (dotychczasowa 7000 lei); dla ciężkich olejów 300 lei (przedtem 1500 lei), dla oleju Diesla 300 lei (przedtem 700) i nafta jak dotąd 300 lei.

PODWYŻKA FRACHTÓW W GDAŃSKU. Frachty węglowe z Gdańska poszły w górę, tak samo nastąpiła poważna podwyżka frachtów drzewnych z Gdańska do kontynentu, jako też i Anglji. Jako przyczynę należy uważać otwarcie portów fińskich i północnoszwedzkich dla żeglugi. Podaż towaru przewyższa podaż tonażu, co oczywiście tak samo wpływa na podwyżkę frachtu, traktowano ostatnio za tonnę. 2000 ton węgla Gdańsk—Sztokholm sh 5.9 do 6, 6—700 ton węgla Gdańsk—Blekingeport sh 6.9— do 7 (Szwecja), 2000 ton węgla Gdańsk— Odensee sh 6.3 do 6.6, 7 — 800 ton węgla Gdańsk— Dobry Duński Port sh. — do 7.3, 2000 ton węgla Gdańsk—Oslo sh 7.6 do 7.9, 6 — 700 ton węgla Gdańsk—Norwegja wsch. sh 8.6 do 9.2 — 300 ton węgla Gdańsk—Gandawa sh 7 do 7.3, 2 — 3000 ton węgla Gdańsk—Rouen sh 7.6, 4 — 5000 ton węgla Gdańsk—Włochy sh 11.3 do 11.6, 2000 ton węgla Gdańsk—Ryga sh 5.3 do 5.6, 6 — 700 std. desek Gdańsk—Tine sh 41.6 do 42.6 za standart, 3 — 400 std. desek Gdańsk—Hull, sh 43 do 44, 7 — 800 std. desek GdańskAnglja zach. sh 52 i pół do 55.6, 6 — 800 fad. kopaln. Gdańsk—Gandawa sh 35 do 36 za sążeń, 4 — 500 fad. kopaln. Gdańsk Buenos Aires sh 95 do 100, 3000 ton fosf. Antwerpja—Gdańsk sh 5.6 do 5.9, 2000 ton fosf. Antwerpja—Gdańsk 5.9 do 6, 1000 ton fosf. Antwerpja—Gdańsk sh 6 do 6.3.

WZROST BOGACTWA KANADY. Według ostatnich danych statystycznych ogłoszonych przez rząd federacyjny, Kanada jest 14 razy bogatszą, aniżeli była nią 60 lat temu. Ogólny majątek kanadyjczyków wynosi 22 miljardy 195 miljon. 302.148 funtów szterlingów, czyli średnio na głowę wypada — 2.525 funtów szterlingów. Ze wszystkich prowincyj Kanady, Yukon może uchodzić za najbardziej uprzywilejowany, gdyż średnia majątku na jedną osobę wynosi 4.058 funtów szterlingów.

OBECNY KURS LIRA BĘDZIE UTRZYMANY WE WŁOSZECH DO JESIENI. Jak wiadomo, wysoki kurs lira wywołał we Włoszech niebywałą falę drożyzny. Otóż ostatnio w wywiadzie, udzielonym „Popolo d'Italia" minister finansów hr. Volpi m. in. oświadczył, iż poziom cen i kosztów utrzymania we Włoszech musi być ustosunkowany do kursu lira 90 za fun sztr. Rząd nie dopuści, aby lir uległ jakimkolwiek wahaniom, wywołanym wolą czynników obcych lub spekulantów. Obecny kurs lira będzie utrzymany do jesieni i dłużej, a to ze względu na konieczność utrzymania spokoju gospodarczego. Rząd nie ma zamiaru skorzystać, a w szczególności w okresie letnim, z uprawnienia do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, w celu poprawiena wartości walorów włoskich puszczonych w obieg poza granicami Włoch. Wreszcie hr. Volpi dodał, iż przedstawi radzie ministrów projekt utworzenia kasy amortyzacyjnej długu publicznego. Do kasy tej będą przelewane nadwyżki budżetowe, aby tym sposobem zmniejszyć stopniowo włoski dług publiczny.

Ze sportu.

POGOŃ — JUTRZENKA.

Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej zbliża się ku końcowi. Dotychczasowe początkowe rozgrywki nie dają podstawy do żadnych horoskopów, a dowiodły jedynie, że w zawodach ligowych zmienia się ustawicznie tabela. Nie można przewidzieć i obliczyć ani pierwszego ani ostatniego miejsca.

W niedzielę dnia 3 lipca b. r. o godz. 5.30 pop. rozegrają zawody o mistrzostwo pomiędzy sobą dwie drużyny, które najwięcej niespodzianek sprawiły swoim adwersarzom ligowym. Lwowska Pogoń, która zajęła bardzo skromne miejsce w tabeli, zerwała się nagle jakby zbudzona z uśpienia i bije Wartę w stosunku 6:2 i Wisłę 4:1 i pnie się w górę w niepohamowanym tempie. Jutrzenka, którą uważano za nieuchronnego kandydata do spadku ocknęła się i rozpoczęła zwycięski pochód, który w dwu tygodniach wyprowadził ją z zajmowanego miejsca ostatniego.

Zmierzą się z sobą dwaj przeciwnicy, w momencie, kiedy przeszły okres przesileniowy i „przychodzą do siebie". Groźna trójka Pogoni, która wielokrotnie reprezentowała barwy państwowe zagranicą i „murowane" tyły będą musiały wysilić się, aby przełamać opór młodej i pełnej zapału drużyny krakowskiej. Wyniku przewidzieć nie można, bo w mistrzostwach Ligi, jak w kalejdoskopie.

ZAWODY W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ.

Podgórze I.—Olsza I. dnia 3. VII. br. o godz. 11-tej przed poł. na boisku K. S. Olsza, **Podgórze II.—Olsza II.** również dnia 3. VII. br. o godz. 5-tej po południu na boisku K. S. Olsza. Zawody o mistrzostwo I i II Krak. Okręgowej Ligi Piłki Nożnej.

Powtórzenie turnieju „żywych szachów" na Wawelu.

Zorganizowany przez Polski Biały Krzyż Turniej żywych szachów, który odbył się w dniu 29 bm. na dziedzińcu arkadowym na Wawelu, doznał wprost wyjątkowego powodzenia tak ze względu na oryginalność pomysłu jak i na jego wysoce artystyczne wykonanie. — Przejrzysty problem szachowy, doskonała ilustracja muzyczna kapelmistrza maj. Schreyera, orkiestry 20 pp., barwność obrazu, świetna recytacja poematu szachowego Janusza Stępowsikego przez reżysera Piekarskiego wzbudziły tak żywe zainteresowanie, że na żądanie publiczności widowisko zostanie powtórzone w niedzielę dnia 3 lipca o godzinie 8 wieczorem. Będą więc mogli przyjrzeć się żywym szachom także i ci, którzy z powodu braku biletów musieli odejść od kasy. Powtórzenie widowiska przez Polski Okr. Biały Krzyż ma na celu wzmożenie funduszu na sztandar i „płomienie" od trąb dla 8 p. ułanów.

Program niezmieniony. Efekty świetlne będą bardziej urozmaicone. Nowością będzie recytacja oraz zapowiadanie pociągnięć szachowych przez megafon. Audycja radjowa, która za pierwszym razem wypadła doskonale będzie także teraz urządzona. Przedsprzedaż biletów w firmie Lipski, ul. Sławkowska od godz. 8 do 1 i od godz. 3 do 7 a w dniu widowiska na Wawelu. Ceny miejsc zniżone. Bilety numerowane. Przy kasach można nabywać równocześnie poemat szachowy Janusza Stępowskiego.

List z Antwerpji.

Antwerpja, w czerwcu 1927.

Kilka tygodni temu zmarł znakomity pisarz belgijski, Georges Eekhoud. Flamandczyk z pochodzenia i z przekonania, pisał jednakże Eekhoud po francusku. Należąc do starszej generacji literatów belgijskich, wżył się w kulturę francuską i choć ideowo popierał obóz flamandzki, choć wypowiadał się za wyzwoleniem kultury flamandzkiej i Flandrji z wpływów francuskich i tradycyj, jednakże nie posunął się do krańcowych żądań i haseł t. zw. flamingantów, którzy żądają ścisłego odseparowania Flandrji od Walonji, tak pod względem admininisracyjnym, jak i kulturalnym.

Eekhoud, realista pur sang, wielbił Flandrję i jej piękno, malując w swych słynnych „Kermesses rouges" pejzaże, ludzi, obyczaje swej ojczyzny, słowem stylem twardym, mocnym, barwnym jak pędzel Teniersa czy Jordaensa. Jego Flandrja jest sensualna krwista, bujna, jaskrawa; ludzie — porywczy, zmysłowi, brutalni, zdrowe żarłoki, pijusy. Przytem woły robocze. Eekhoud kreśli bowiem z predylekcją sylwetki ludowe.

Gorącą miłością otaczał Eekhoud, wzorem swego również znakomitego rodaka, rzeźbiarza Meuniera, Antwerpję. Wielki port belgijski, jeden z największych w Europie, fascynował umysł twórczy artystów belgijskich. Tu znajdowali oni przebogatą galerję typów ludzkich, wyciosanych z jednej bryły. Tu mogli obserwować i zgłębiać się w życie miasta portowego, pełne pięknych ale też i strasznych scen i ludzi, obfitujące w niespodzianki, jak głębie morskie w głowonogi, rekiny, kraby.

Antwerpja-miasto nie różni się pozornie od innych wielkich miast portowych. Centrum życia i ruchu handlowego, plac de Keyser, podobny jest do stylu innych placów miast zachodnich. Ale już na placu katedralnym spotykamy się z prawdziwą Flandrją; małe, wąskie domki dwu i trzypiętrowe, stare, upiększone stylowemi wywieszkami tawerny i sklepy, wreszcie olbrzymia, przytłaczająca swym ogromem na tem tle katedra, której strzelista wieża z kamienia panuje nad całą dzielnicą — to wszystko tchnie jakby dobrze zakonserwowanem średniowieczem.

Ale prawdziwe oblicze Antwerpji poznać może tylko ten, kto, przewędrowawszy długie monotonne kuluary ulic nadbrzeżnych, zapuści się w dzielnicę portową, w labirynt wąskich, brudnych uliczek, biegnących prostopadle ku Skaldzie, ku dokom. Tu dopiero oddycha się powietrzem portu, ogląda egzotykę okrętów, typów marynarzy, dokierów, obieżyświatów.

Las masztów bodzie niebo. Czarne, żółte, bronzowe kominy parowozów sterczą dumnie w szeregach. Bandery wszystkich narodów świata powiewają na rejach. Wieża Babel języków i strojów. Hindusi, Malajczycy, Negrzy, Arabowie, Chińczycy, wszystkie rasy południa, wschodu, zachodu i północy dały tu sobie rendez-vous. W sklepach oglądać można najdziwaczniejszy bric-a-brack; posążki buddyjskie, laki tonkińskie, porcelanę chińską, wyroby z kości słoniowej, z kokosu, z macicy perłowej, z drzewa palmowego. Azja, Afryka, wyspy Pacyfiku wyrzuciły na ten rynek międzynarodowy wszystko, co może wabić egzotyką swą i niezwykłością form i barw europejczyka.

W niezliczonych barach i tawernach przewala się i kłębi tłum wielojęzyczny i różnobarwny. Rej wiodą marynarze. Spaleni od słońca, smagli od wichrów morskich, spędzają krótkie dni wypoczynku w beztroskiej zabawie, pijaństwie, rozpuście niewybrednej. W tawernach dźwięczy muzyka, leje się tam wino i wódka, kręcą się pary taneczne, a od czasu do czasu błyskają noże, leje się krew.

Policja antwerpijska ma niebywłą pracę z utrzymaniem w ryzach tych bezpańskich rozhukanych często tłumów.

Kiermasze, które się tu odbywają regularnie w miesiącach letnich, kończą się najczęściej rozpasaniem namiętności i krwawemi bójkami. Flamandzi spokojni, flegmatyczni na pozór, nawet ponurzy, stają się dzicy, rozbestwieni, gdy zagra im w żyłach alkohol — „Czerwonemi" też przezwał Eekhoud kiermasze flamandzkie.

J. L.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.